Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK, DNIA 31 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 239 (1173)

Francja nadal bez rządu

Ramadier zrzekł się misji tworzenia gabinetu — Schuman kolejnym kandydatem na premiera

Paryż. PAP. — Paul Ramadier (socjalista) zrzekł się misji sformowania nowego rządu francuskiego, ponieważ nie mógł zapewnić sobie odpowiedniego poparcia ze strony przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych. Prezydent Auriol powierzył misję sformowania rządu ministrowi spraw zagranicznych w gabinecie Marie, b. premierowi Robertowi Schumanowi (MRP), który misję tę przyjął.

Paryż. PAP. — Rozważając szanse Roberta Schumana, jako kandydata na premiera, dzienniki paryskie różnych kierunków dochodzą do wniosku, **że i ta kandydatura ma słabe widoki powodzenia.**

„Ce Soir" pisze, że Robert Schuman ma małe szanse sukcesu tam, gdzie spotkała już porażka Ramadiera. Dziennik podkreśla, że sam fakt, iż do Schumana zwrócono się z propozycją utworzenia rządu po upływie zaledwie miesiąca od jego własnej rezygnacji wskazują, **jak bardzo partie obecnej większości parlamentarnej są niezdolne do znalezienia takiej kombinacji ministerialnej, która mogłaby stawić czoła sytuacji."**

„France Soir" stwierdza, że jeśli Schuman przyjmie powierzoną mu misję spotka się z tymi samymi trudnościami co jego poprzednik. Trudno mu będzie uzyskać zgodę większości na swój program „odbudowy finansowej" oraz znaleźć ministra, który mógłby program ten wykonać.

W analogiczny sposób ocenia sytuację „Paris Presse" licząc się z góry z fiaskiem misji Schumana. Dziennik ten sugeruje, że człowiekiem mogącym zażegnać kryzys byłby w ostateczności Herriot.

„INTRANSIGEANT" UWAŻA, ŻE SKUTECZNYM ŚRODKIEM ZAŻEGNANIA KRYZYSU BYŁOBY ODWOŁANIE SIĘ DO WYBORCÓW.

Paryż. PAP. — Tutejsze koła polityczne przewidują, że jeżeli Schuman zdoła sformować nowy rząd, stanie on przed parlamentem we wtorek lub w środę. **Jako następny kandydat w razie niepowodzenia misji Schumana wymieniany jest Rene Mayer, minister finansów**, w jego ostatnim gabinecie. Stwierdza się tu jednak, że **kandydatura ta zostałaby przyjęta jako prowokacja w najszerszych kołach robotniczych.**

Sekretarz generalny CGT Le Leap w wywiadzie prasowym oświadczył: *„pod naciskiem klasy robotniczej i wobec faktu jednoczenia się mas pracujących — wyłoniły się w rządzie Marie różnice zdań, które doprowadziły do upadku tego rządu.*

Masy pracujące są zaniepokojone rozwojem sytuacji. Wartość nabywcza płac ciągle spada. W porównaniu z rokiem 1938 zarobki podniosły się 8-miokrotnie, lecz ceny wzrosły 16 razy. Groźba bezrobocia zawisła nad Francją. Niezadowolenie obejmuje nie tylko masy pracujące, lecz olbrzymią większość narodu francuskiego. Kupcy - rolnicy ponoszą skutki spadku wartości nabywczej zarobków. Rządy dotychczasowe — powiedział Le Leap — dążyły do współpracy z kapitalistami kosztem proletariatu. Należy dążyć do współpracy z klasą robotniczą. *Jedynie w ten sposób można rozwiązać kryzys rządowy.*

Deklaracja Francuskiej Partii Komunistycznej

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło deklarację, w której podkreśla, że rząd Marie — Bluma — Reynaud otrzymał, wbrew konstytucji, nadzwyczajne pełnomocnictwa, które oznaczały oddanie Francji w ręce imperialistów amerykańskich. Rząd ten uprawiał politykę drożyzny i likwidacji systemu ubezpieczeń społecznych. Musiał on upaść wobec stale rozwijającej się akcji zjednoczenia mas pracujących, narodu, który w znacznej większości cierpi z powodu katastrofalnych skutków planu Marshalla. Naród francuski przekonał się, że od chwili, gdy na rozkaz imperialistów amerykańskich komuniści zostali usunięci z rządu, sytuacja Francji stale się pogarsza.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że wyjściem z sytuacji jest:

a) przywrócenie niezależności Francji przez wypowiedzenie układów, które ograniczyły suwerenność kraju;

b) udział Francji w wysiłkach pokojowych elementów, zmierzających do utrwalenia demokratycznego i sprawiedliwego pokoju;

c) obrona interesów Francji i jej praw do reparacji;

d) prowadzenie polityki gospodarczej, któraby otworzyła Francji rynki zbytu i umożliwiła jej nabycie koniecznych surowców — przez nawiązanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, nie wyłączając krajów Europy środkowej i wschodniej;

e) prowadzenie polityki równowagi budżetowej i stabilizacji walutowej przez redukcję wydatków na cele militarne, ograniczenie zysków kapitalistycznych i podniesienie poziomu życia mas pracujących.

Ciemne machinacje generała CLAYA

BERLIN (PAP). — Dziennik „Berliner Zeitung" zamieścił wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej w Berlinie, którego nazwiska, ze względów zrozumiałych, nie podaje.

Urzędnik ów stwierdził, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od samego początku przeciwne było idei tzw. mostu powietrznego, tj. zaopatrywania Berlina drogą powietrzną. Francuzi gotowi byli nawet wycofać się całkowicie z Berlina. Amerykanie i Anglicy jasno dali do zrozumienia Francuzom, że tego rodzaju krok, *potraktowany jako niezgodny z „przyjacielskimi stosunkami" spowodowałby niezwłoczne wstrzymanie kredytów udzielanych Francji z tytułu planu Marshalla.* Nie pozostawało nam nic innego — oświadczył przedstawiciel francuskiej administracji w Niemczech — jak *zadowolić się protestem i oświadczyć, że samolotów dla utrzymania „mostu powietrznego" nie będziemy mogli dostarczyć.*

Przedstawiciel francuski podkreślił raz jeszcze, że *między francuską administracją wojskową a gubernatorami stref anglosaskich istnieją różnice poglądów ,które ujawniły się ze szczególną siłą w ciągu ubiegłych 12 miesięcy.* Zdaniem przedstawiciela francuskiej administracji wojskowej w Niemczech, *gubernator amerykański Clay powziął w ciągu ub. r. bardzo wiele błędnych decyzji, które pociągnęły za sobą fatalne następstwa.*

Dziewiąta rozmowa na Kremlu

trwała 2 godziny i 10 minut — Truman bada raporty — Konferencja gubernatorów wojskowych w Niemczech?

MOSKWA, PAP. — W poniedziałek o godz. 17-ej według czasu moskiewskiego radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich by odbyć z nimi dziewiątą skolei naradę od czasu rozpoczęcia rozmów moskiewskich.

Na godzinę przed udaniem się do ministra Mołotowa, przedstawiciele mocarstw zachodnich konferowali w ambasdzie francuskiej.

MOSKWA, PAP. — Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich spędzili dwie godziny 10 minut na poniedziałkowej konferencji na Kremlu z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem. Po konferencji ambasador USA — Bedell Smith na pytanie czy odbędą się dalsze spotkania na Kremlu, odpowiedział: **„Sądzę, że tak".**

Na konferencji poniedziałkowej obecny był również radziecki wiceminister spraw zagranicznych — **Wyszyński.**

MOSKWA, PAP. — Po dziewiątej rozmowie na Kremlu, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich powrócili do swych ambasad, gdzie — jak słychać — **przystąpili niezwłocznie do opracowania raportów dla swych rządów.**

WASZYNGTON, PAP.—Prezydent Truman, który powrócił w poniedziałek z 9-dniowej wycieczki jachtem, odbył niezwłocznie rozmowę z sekretarzem stanu Marshallem, który — jak informują w kołach zbliżonych do Białego Domu — **poinformował prezydenta o przebiegu rozmów moskiewskich.**

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, powołując się na źródła amerykańskie, że we wtorek spotkają się w Berlinie alianccy gubernatorzy wojskowi w związku z rozmowami moskiewskimi. Źródła te **nie sprecyzowały jednak czy spotkanie to dotyczy wszystkich czterech gubernatorów alianckich, czy też tylko gubernatorów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego.**

Utworzenie „strefy neutralnej" w Jerozolimie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że Arabowie i Żydzi zaakceptowali plan szefa sztabu hr. Bernadotte'a — gen. Lundstroema w sprawie utworzenia w południowej Jerozolimie t. zw. „neutralnej strefy Czerwonego Krzyża". W myśl tego planu, który wszedł w życie w poniedziałek w południe, ze strefy neutralnej mają być wycofane oddziały wojskowe obu stron oraz wywieziony cały sprzęt wojenny. Urządzenia trwałe, służące celom wojennym, których wywieźć nie można, zostaną zniszczone.

TEL-AVIV PAP. — Walki w Jerozolimie trwały w dalszym ciągu przez całą niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Przedstawiciel hr. Bernadotte'a, gen. Riley zażądał od Żydów i Arabów wycofania wojsk na pozycje, zajmowane przez nich w chwili wejścia w życie rozejmu. Dowódca oddziałów żydowskich oświadczył, że zastosuje się do powyższego polecenia, o ile Arabowie uczynią to samo. Dowództwo arabskie dotychczas odpowiedzi nie udzieliło.

Przeciw grabarzom Francji

PARYŻ PAP. — 60 socjalistów grupy „la Garde", stanowiącej najsilniejsze ugrupowanie w departamencie Var, zgłosiło zbiorowe wystąpienie z Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO). W liście do biura partii *potępiają oni przywódców i deputowanych socjalistycznych za zdradę zasad partyjnych na skutek współpracy z „grabarzem Francji Paulem Reynaud"*

Reorganizacja armii gen. Markosa

Z oddzielnych ugrupowań powstańczych utworzone zostały regularne dywizje wojskowe

PARYŻ PAP. — Zgodnie z oświadczeniem rozgłośni radiowej Wolnej Grecji, grecki rząd demokratyczny, w przewidywaniu decydujących walk o wyzwolenie kraju, *przedsięwziął szereg środków organizacyjnych, mających na celu usprawnienie i ujednolicenie armii demokratycznej.* Po powołaniu do życia Najwyższej Rady Wojennej, której zadaniem będzie przygotowywanie planów strategicznych, zniesione zostały okręgowe komendy armii demokratycznej. Na miejsce tych niejednolitych jednostek regionalnych utworzone zostały następujące regularne dywizje:

I-sza dywizja Tessalii, II-ga dywizja Rumelii, III dywizja Peloponezu, VIII dywizja Epiru oraz IX, X i XI dywizja Macedonii. Radio greckie podkreśliło, że reorganizacja ta oznacza znaczne wzmocnienie i usprawnienie armii demokratycznej. Utworzenie jednolitych dywizji armii demokratycznej stało się możliwym dzięki masowemu wstępowaniu obywateli greckich do wojsk demokratycznych.

RZYM PAP. — Rozgłośnia „Wolnej Grecji" donosi, że oddziały armii demokratycznej, operujące w Rumelii, rozgromiły w okolicy *Monganopigada* batalion tzw. gwardii narodowej. Przeciwnik stracił około 100 osób w zabitych, rannych i jeńcach.

W Grammos lotne oddziały armii demokratycznej nieoczekiwanymi atakami zadają nieprzyjacielowi znaczne straty.

W Tessalii oddziały gen. Markosa rozgromiły batalion wojsk ateńskich w okręgu Cioti i przedostały się w okolice Zaho i Ceti.

W Macedonii środkowej jednostki armii demokratycznej, kontynuując ofensywę, wdarły się do miasta Langadas, niszcząc obiekty zajęte przez nieprzyjaciela.

Na Peloponezie powstańcy greccy, po złamaniu oporu przeciwnika, zajęli miasto Vrahni, położone w odległości 10 km od Patras.

30-lecie Fińskiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM PAP. — W Helsinkach odbyły się w niedzielę uroczystości, związane z 30-leciem istnienia Fińskiej Partii Komunistycznej.

Uroczystości rozpoczęły się pochodem przez ulice miasta 15 tys. członków partii a zakończyły się wiecem, w jednej z największych sal miejskich.

Na wiecu przemawiali sekretarz wydziału propagandy KC. Fińskiej Partii Komunistycznej, Miakinen oraz **sekretarz generalny partii Ville Pessi. Po nakreśleniu historii rozwoju** Fińskiej Partii Komunistycznej, Pessi stwierdził, że *partia stanowi obecnie siłę, z którą reakcja musi się liczyć.* Mówca podkreślił, że *partia kontynuować będzie swą walkę o pokój i demokrację, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, krzyżując i demaskując knowania i intrygi fińskiej reakcji i prawicy socjal - demokratycznej.*

Na wiecu przemówienia powitalne wygłosili sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollit i **członek KC Węgierskiej Partii Pracujących Ioboru.**

Schumacherowcy w opałach

BERLIN (PAP). — Prasa donosi, że w dniu 26 bm. w czasie masowej demonstracji robotników Berlina, niezadowolonych z polityki magistratu, *uciekł specjalnym samolotem do Duesseldorfu przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej — Kurt Zwolinski.* W tym samym dniu nieoczekiwanie *„wyjechał na zachód" były przewodniczący Reichstagu Paul Loebe, obecnie jeden z wydawców dziennika „Telegraph".*

Ucieczka obu działaczy socjal-demokratycznych Berlina wywołała wyraźne zakłopotanie i konfuzje w szeregach tej partii. Zwolinski „za dezercję" został usunięty ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej.

Współpraca zdrajców socjalizmu

z monarchistami hiszpańskimi

PARYŻ PAP. — Jak komunikuje agencja France Presse, przywódca prawicowych socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto podał do wiadomości, że *osiągnął całkowite porozumienie z monarchistami „w sprawie rozwiązania kwestii hiszpańskiej".*

Robotnicy włoscy dają słuszną odprawę

prowokacyjnym zakusom rządu de Gasperiego

Rząd de Gasperi'ego zapowiedział niedawno wniesienie do parlamentu projektu **ustaw antystrajkowych.** Pragnąc metodami gwałtu zdławić walkę mas pracujących o prawo do życia, reakcja włoska próbuje przede wszystkim uderzyć w ruch zawodowy, rozbić jedność Związków Zawodowych.

Narzędziem spisku przeciwko tym związkom stali się przedstawiciele partii „chrześcijańsko - demokratycznej" w Generalnej Konfederacji Pracy, z Giulio Pastore na czele. Ci ludzie od dawna już zajmowali postawę bardzo dwulicową, wykorzystując swe funkcje w Konfederacji Pracy do intryg przeciwko niej.

16 lipca chadeccy związkowcy opublikowali deklarację na temat strajku powszechnego (po zamachu na tow. Togliattiego), nazywając ten strajk „sprzecznym z celami i zadaniami Konfederacji" i obwiniając w sposób prowokacyjny jej komitet wykonawczy o „pogwałceniu paktu w sprawie jedności zawodowej". Jednocześnie chadecy nawoływali robotników do tworzenia „autonomicznych i demokratycznych(?) związków zawodowych. Uchyliwszy się od przybycia na posiedzenie egzekutywy Konfederacji Pracy, rozłamowcy nadesłali list z zawiadomieniem, że uważają Konfederację za „nieistniejącą".

Tchórzostwo i bezczelność stanowią charakterystyczne cechy rozłamowców chadeckich, którzy ośmielili się podnieść rękę na jedność ruchu zawodowego we Włoszech. Rozłamowcy występujący demagogicznie przeciwko „wpływom partyjnym" w związkach zawodowych, sami są tylko agenturą partii watykańskiej na terenie tych związków. Demokratyczna prasa włoska słusznie pisze, że obecny końcowy akt działalności dywersyjnej chadeków dokonany został wprost **na rozkaz de Gasperi'ego.**

W tej akcji maczali ręce rówież kwalifikowani działacze rozłamowi z tzw. Amerykańskiej Federacji Pracy (AFI) Do Rzymu przybyli pośpiesznie wypróbowani agenci Departamentu Stanu — **Antonini i Dubińsky.** W końcu odbyli oni konferencją w Watykanie na której uzgodniono szczegóły spisku przeciwko włoskiej Konfederacji Pracy.

Rozłamowcy chedeccy nie czynią tajemnicy ze swych dalszych planów. Marzą oni głośno o jakichś „oswojonych Zw. Zawodowych, które stworzyłyby dla de Gasperi'ego pozory „masowego poparcia". Dlatego też spieszą się z uznaniem Generalnej Konfederacji Pracy za „nieistniejącą", by jednocześnie uwolnić włoskie sfery rządzące od strachu przed potęgą jednolitego i zorganizowanego ruchu robotniczego.

Jednak wystąpienie chadeckich polityków nie wywołało bynajmniej zamieszania w szeregach włoskiej Konfederacji Pracy na co liczyli organizatorzy dywersji. Egzekutywa Konfederacji ogromną większością głosów odrzuciła oszczercze deklaracje rozłamowców i, stwierdziwszy, że postawili się oni sami poza nawiasem ruchu zawodowego, pozbawiła ich wszystkich funkcyj organizacyjnych.

Jednocześnie podjęto kroki, by zapewnić członkom Zw. Zawodowych — katolikom należyte przedstawicielstwo w organach wykonawczych Konfederacji. Liczne lokalne izby pracy podtrzymały tę decyzję i na swoim terenie unieszkodliwiły z punktu rozłamowców. W Neapolu, Florencji., Medjolanie, Piacenzy i wielu innych miastach **rozłamowcy zostali przepędzeni ze swych stanowisk organizacyjnych.**

Generalna Konfederacja Pracy we Włoszech ma przed sobą niewątpliwie jeszcze bardzo poważne walki ze zjednoczonymi siłami rodzimej i zagranicznej reakcji, usiłującej rozbić jedność Związków Zawodowych. Można uważać jednak za rzecz pewną, że włoski ruch zawodowy wyjdzie z honorem i zwycięsko z tej narzuconej mu przez klasowych wrogów próby.

B. D.

Ludność Indii głoduje

pod reakcyjnymi rządami Pandit Nehru

LONDYN (PAP). — Prasa hinduska donosi, że *ruch strajkowy w Indiach*, nie bacząc na surowe represje władz, zatacza coraz szersze kręgi. W okresie od marca do czerwca br. w *strajkach brało udział ponad 625 tys. robotników. W Bombaju strajk objął 203 tys. robotników.*

LONDYN (PAP). — Na ręce premiera Nehru wpłynęło pismo przedstawicieli 18 masowych organizacji w Dehli, protestujące przeciwko rządowej polityce likwidacji swobód demokratycznych. Eksploatowany i uciskany naród hinduski — stwierdzają autorzy pisma — *żywił nadzieję, iż rząd Nehru, po dojściu do władzy, przyniesie mu wyzwolenie. Jednak że działalność rządu nadzieję tę rozwiała. Naród hinduski w przytłaczającej swej większości głoduje. Ceny artykułów pierwszej potrzeby i opłaty za usługi komunalne nieprzerwanie wzrastają, podczas gdy płace pozostają na poprzednim poziomie.* Wskazując dalej na szereg antydemokratycznych posunięć rządu, ograniczających m. in. wolność słowa, autorzy listu podkreślają, że klasa robotnicza Indii zdecydowana jest walczyć o prawdziwy pokój i demokrację.

Dekret o budowie

domów prywatnych w ZSRR

MOSKWA PAP. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR opublikowało dekret, na mocy którego *każdy obywatel radziecki ma prawo nabycia lub budowy dla własnego użytku domu mieszkalnego tak w miastach jak i poza ich obrębem.*

Komitety wykonawcze rad miejskich i powiatowych przydzielać będą obywatelom, którzy zechcą zabudować się, *odpowiednie działki*

Rekordowe zbiory w ZSRR

MOSKWA PAP. — Rolnicy obwodu chersońskiego, republiki mołdawskiej i białoruskiej zobowiązali się dostarczyć ponad plan 413 tys. ton pszenicy. Niedawno 7 obwodów południowej części ZSRR zobowiązało się dostarczyć o półtora miliona ton pszenicy więcej, niż przewiduje plan.

Błędna notatka o cenach zboża

WARSZAWA PAP. — W jednym z tygodników chłopskich z 29 sierpnia rb. ukazała się błędna notatka o cenach na zboże, które rzekomo mają obowiązywać w bież. roku.

Polska Agencja Prasowa jest upoważniona do stwierdzenia, że ceny podane w powyższym tygodniku — wyższe od ustalonych oficjalnie cen — *absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. Właściwe ceny były poprzednio niejednokrotnie podawane do wiadomości.*

Rozgoryczenie w brytyjskich związkach zawodowych

Rząd Partii Pracy sieje niezgodę w szeregach związkowych by zdusić opozycję

LONDYN PAP. — W przededniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate, zebrała się w Londynie egzekutywa kongresu, by omówić środki jakie trzeba będzie zastosować w toku obrad dla uniknięcia poważnego rozłamu wśród związków zawodowych.

Niebezpieczeństwo rozłamu powiększyło się w ostatnich dniach gdy rząd brytyjski zgodził się na pewną podwyżkę płac robotników metalowych, zatrudnionych w upaństwowionym przemyśle. Podwyżka ta rozdrażniła w wysokim stopniu pozostałe związki zawodowe metalowców, liczące ponad 3 miliony członków, a pominięte przez rząd. Przywódcy związkowi stwierdzają, że *rząd brytyjski stara się jedynie w ten sposób wygrywać jeden związek przeciwko drugiemu tak, by uzyskać potrzebną mu ilość głosów.* Oburzenie z tego powodu daje się dziś zauważyć we wszystkich niemal związkach zawodowych, które zaczynają się zastanawiać, czy na kongresie nie należy domagać się kategorycznie podniesienia płac w całym przemyśle brytyjskim. Przywódcy kongresu, którzy idą ręka w rękę z rządem zdają sobie sprawę z tego, że jeśli na kongresie zapanuje tego rodzaju atmosfera, *rząd znajdzie się wobec bardzo poważnych trudności.* Toteż niektórzy przywódcy kongresu sugerują obecnie kołom urzędowym, *aby w przeddzień konferencji w Margate rząd złożył specjalne oświadczenie przyrzekające masom robotniczym ograniczenie zysków kapitału prywatnego. Ma to być surogat generalnej podwyżki płac.*

Wybory w Korei

MOSKWA PAP.—Agencja Tass donosi z Phenian, że w Korei północnej i południowej odbyły się wybory do najwyższego zgromadzenia narodowego, zgodnie z uchwałą II-zjazdu przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych Korei południowej i północnej, walczących o jedność i niezależność kraju.

W Korei północnej wybory były powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Frekwencja wyborcza we wszystkich 2.212 okręgach wyborczych była olbrzymia, dochodząc w poszczególnych miejscowościach do 99 proc. wszystkich wyborców.

W Korei południowej, wskutek terroru i prześladowań ze strony władz okupacyjnych i rodzimej reakcji, wybory bezpośrednie były niemożliwe. Dlatego też wybory były tam dwustopniowe. Naprzód ludność dokonała wyboru delegatów na zjazd przedstawicieli ludowych Korei południowej, zjazd zaś wybrał z kolei deputowanych do najwyższego zgromadzenia narodowego w drodze tajnego głosowania.

Wyniki wyborów do najwyższego zgromadzenia narodowego, jak podkreśla agencja Tass, świadczą o niebywałej aktywności, politycznej narodu koreańskiego i dowodzą jego niezłomnej woli walki o jedność i niepodległość kraju.

Apel Miejskiej Rady Narodowej

do mieszkańców miasta Łodzi — w sprawie zbiórki na Odbudowę Warszawy

Miejska Rada Narodowa w Łodzi ,na posiedzeniu plenarnym w dniu wczorajszym, doceniając doniosłe znaczenie, jakie posiada dla całego Narodu i dalszego rozwoju Polski Ludowej najszybsza odbudowa stolicy — Warszawy, *wzywa wszystkich mieszkańców miasta do dobrowolnego opodatkowania się na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.*

Dotychczasowe wyniki odbudowy i przebudowy Warszawy — mówi uchwalona rezolucja — podziwiane przez obcych, budzą w nas poczucie zasłużonej dumy, ponieważ w tym dorobku jest duży udział ofiarności całego społeczeństwa. Wielkie dzieło musi być prowadzone nadal i doprowadzone do końca, musi więc trwać i wzrastać ofiarność społeczna dla odbudowy naszej stolicy.

Odbudowa Warszawy jest dziełem ogólnonarodowym, toteż każdy bez wyjątku Polak powinien świadczyć na ten cel.

Wyrażając uznanie tym wszystkim mieszkańcom miasta, którzy już wpłacają stałe składki na F. O. S. Miejska Rada Narodowa gorąco apeluje do pozostałych mieszkańców miasta, aby niezwłocznie zadeklarowali i stale wpłacali przypadające na nich według ustalonych norm świadczenia na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy".

Na posiedzeniu wczorajszym zatwierdzony został również projekt Kolegium Miejskiego w sprawie podziału miasta na strefy dla ustalenia stawek komornego w myśl dekretu z dn. 28 lipca br. o najmie lokali.

Odczytany został również komunikat Rady Państwa o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1949.

Jerzy Korwin

12)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Szukałem pana wszędzie i nie mogłem znaleźć. Znów strajk! — Wyksztusił jednym tchem.

— Ale dlaczego ludzie pozostali przy warsztatach?

— Bo będą okupować sale.

— Więc jednakże, no, no! — zdziwił się Glück.

Z grupy robotników podszedł do niego Michał Korc.

— To pan jest znowu delegatem? — zapytał go ostro dyrektor.

— Tak, cóż robić, panie dyrektorze!

— Znów, pan! Zaraz czułem, że będzie coś nowego. Z pana jest stary buntownik.

— Lepiej być buntownikiem, niż łamistrajkiem! — dumnie odparł zagadnięty.

— Chcecie okupować fabrykę?

— Tak! Pójdziemy nawet na głodówkę, musimy osiągnąć swoje.

— To wszystko?

— Wszystko. Ludzie zostają na salach, porządek będzie zachowany, szkody żadnej nie wyrządzimy. Domagamy się jedynie dopuszczenia naszych kobiet z jedzeniem. Reszta należy do związku. Pan wie, gdzie rozstrzyga się sprawa?

Dyrektor Glück nie odpowiedział, obserwował bramę, gdzie tłumnie stali strażacy i kilku policjantów. Tutaj sytuację miał najzupełniej opanowaną.

— Pan będzie łaskaw na górę za mną! — zwrócił się do mnie i już na schodach dodał — Ja tego Korca mógłbym zabić, naczytało to się różnych książek i uważa, że może przewodzić tłumem. Trybun gówniarzy i hołoty! Nie mogło go to gdzieś zawalić, ubyłby tylko jeden kłopot więcej. Zasmradza świat swoją osobą i tyle. Ja mu jeszcze pokażę!

W gabinecie usiadł ciężko na fotelu i natychmiast połączył się z Główną Komendą Policji.

— Pan Weyer? Tak? To dobrze! U mnie okupacja. Proszę o oddział policji konnej i pieszej, tak jak uzgodniliśmy to wczoraj. Niech wyrzucą tę hołotę! Nie chcę nawet myśleć o okupacji. Czekam, tak, czekam niecierpliwie.

— Pożegnam pana! — powiedziałem wtedy i wstałem skłoniwszy się przed nim sztywno.

— Niech! Teraz musi pan jeszcze jakiś czas pozostać, aż się wszystko uspokoi. Proszę, niech pani zajmie się narzeczonym. — zwrócił się do Krystyny.

Wzięła mnie pod rękę i przeszła ze mną do swojego biura.

— Jak będzie można wyjść, to Glück cię zawiadomi. — rzekła — To wszystko jest takie straszne, dwa miesiące upływa, jak strajk wybucha za strajkiem, ale nigdy jeszcze nie było tak naprężonej sytuacji.

Usiadła za biurkiem i patrzyła na mnie z badawczym zainteresowaniem. Pogrążyłem się w wygodny, głęboki, skórą kryty fotel klubowy, w komfort, zbytek, wygodę. Z jednej strony widziałem niesłychany dobrobyt, a z drugiej nędzę i upokorzenie człowieka. Po przyjeździe z Warszawy, z jej beztroskiej atmosfery, wpadłem w sam ośrodek ciężkiej walki o byt. Rozmyślając tak milczałem. Krystyna próbowała wprawdzie kilka razy poruszyć wargami, jakby chciała coś powiedzieć, ale czy to z powodu mojego milczenia, czy na skutek własnego przygnębienia, wracające raz po raz na twarz zniechęcenie likwidowało te prawie niewidoczne nerwowe odruchy warg. Jeżeli idzie o mnie, wolałem raczej nie rozmawiać. Oczywiście, takie zupełne milczenie nie mogłoby trwać długo, ale nim doszło do wznowienia rozmowy, ulicę wypełnił dokładnie stukot podkutych kopyt końskich, uderzających o kamienie jezdni.

Poderwałem się do okna. Ulicą Karola od parku Poniatowskiego pędził oddział konnej policji. Czekano już na nią widocznie w pogotowiu, bo brama fabryki rozwarła się jak za naciśnięciem guzika i oddział ten wpadł galopem w podwórze fabryczne. Brama natychmiast zawarła się z hałasem, a gdy huk jej zatrzaśnięcia ucichł, dały się słyszeć szybkie kroki pędzących ludzi po dziedzińcu i po schodach.

— Co oni zrobią z tymi biednymi ludźmi? Muszę to zobaczyć! — krzyknąłem i skoczyłem ku drzwiom, prowadzącym na korytarz i schodową klatkę tak szybko, że Krystyna nie zdołała mnie powstrzymać. Pobiegła jednak za mną krzycząc:

— Wróć! To może być niebezpieczne!

Nie zważałem na jej ostrzeżenie, ale zejścia na dół wzbronił mi policjant, który stał na półpiętrze. Zostałem więc we wnęce tego piętra wychylając się następnie przez okno klatki schodowej, skąd dobrze widać było jednocześnie rozległy dziedziniec fabryczny i bramę. Za chwilę przyszedł tu również Glück.

— Chce pan obejrzeć zabawę? Widowisko będzie istotnie wspaniałe! — zapewnił mnie ironicznie.

Tętent koni znów zabrzmiał wprawdzie w oddali, ale potężniał z każdą chwilą razem z przekleństwami bitych ludzi. Policja pędziła przed sobą grupę robotników właśnie w kierunku bramy i płazowała ich szablami. Ciosy spadały z wysokości siodła z dużym impetem, zręcznie rozdzielane w głowy mężczyzn i plecy kobiet. Konie wyćwiczone widocznie do tego rodzaju akcji obracały się ku ludziom bokami, a następnie zadem spychały tłum ku bramie.

— Chcieli okupować fabrykę dranie i jak to szybko salę opuścili. Starczyło trochę łzawiącego gazu aby, buńczuczne męstwo prysło od razu! — naśmiewał się Glück.

— Płazowanie bezbronnych ludzi również nie jest bohaterstwem. — zauważyłem w odpowiedzi i odsunąłem się od niego z odrazą.

— Humanitaryzm! Co? — śmiał się rubasznie — Ludzie, ludzie! A cóż to takiego — ludzie? Kupka kości, flaków i łajna w pięknej czasami skórze.

— Pan sam jest może takim łajnem! — krzyknąłem wtedy oburzony trzęsąc się ze zdenerwowania na całym ciele.

— To świństwo, co wy robicie z tymi robotnikami! — krzyczałem jeszcze — Jak można traktować w ten sposób ludzi, walczących o godziwe warunki pracy! Ich jedyną bronią jest przecież tylko strajk!

Ale myliłem się — nie tylko strajk był ich bronią. Ostatnie moje słowa zagłuszył potężny śpiew tych zbuntowanych ludzi. Tego Glück ani policja nie przewidywali. Tłum stał już zbitą masą wtłoczony między bramę a ściany bocznych budynków i policją. Stał śpiewając uroczyście z uczuciem, potężniejąc w każdej nowej strofie na miarę słów „Czerwonego Sztandaru". Na przedzie tłumu patrząc nieustraszenie w drwiące, ale zastygłe w nagłym zaskoczeniu twarze policjantów śpiewał Korc. Nawet tu do nas dochodził jego tubalny głos: ...nadejdzie kiedyś dzień zapłaty, sędziami wówczas będziem my...'

(D. c. n.)

Na straży interesów ludu wiejskiego

Do walki z wyzyskiem i zacofaniem wsi

Wywiad z wicepremierem ob. Antonim Korzyckim

W związku z ostatnimi uchwałami NKW Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny NKW SL, udzielił przedstawicielowi SAP i RAP, następującego wywiadu:

Pytanie 1. JAKIE SĄ PODSTAWY GOSPODARCZE WALKI KLASOWEJ NA WSI PO REFORMIE ROLNEJ?

— Reforma rolna, osadnictwo na Z. O. usunęła obszarników i oddała na własność milionа rodzin bezrolnych i małorolnych przeszło 6 milionów ha ziemi. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i banków, wyzwoliły wieś od wyzysku dworów i wielkiego kapitału, nie potrafiły jednak zaprowadzić na wsi pełnej sprawiedliwości i wyplenić krzywdy chłopskiej. Pozostali bowiem wyzyskiwacze wśród samej warstwy chłopskiej — garstka, bogacąca się kosztem biednych sąsiadów z pracy parobków, z lichwy i odrobku, z wynajmu maszyn rolniczych i siły pociągowej, garstka, tucząca się na spekulacji zbożem, na nadużywaniu spółdzielni chłopskich, na oszustwach podatkowych itd. Ogromna większość naszej wsi, 90 proc. rolników, to biedni i średnio zamożni gospodarze, zainteresowani głęboko w zwalczaniu i tępieniu tego wyzysku bogaczy wiejskich, którzy często zagarniają dla siebie kredyty państwowe, najlepsze towary ze spółdzielni, nawozy, a nawet maszyny z ośrodków maszynowych.

Wieś pracująca powinna sama czuwać nad tym, ażeby wciąż rosnąca pomoc Rządu Ludowego trafiała do rąk biednego i średniorolnego chłopa, a nie przyczyniała się wbrew zamiarom Rządu do wzrostu bogactwa i wpływu tej garstki pijawek i spekulantów wiejskich.

Pytanie 2. JAKIE STANOWISKO ZAJĄŁ NKW SL W SPRAWIE SPÓŁDZIELCZOŚCI NA WSI?

— Mówi o tym obszernie ogłoszona w prasie rezolucja NKW SL. Byliśmy zawsze zwolennikami rozwoju spółdzielczości, jako najlepszego sposobu obrony rolnika przed wyzyskiem spekulantów miejskich i wiejskich. Spółdzielczość handlowa, zbytu i zaopatrzenia wsi, spółdzielczość w przetwórstwie rolnym (młyny i mleczarnie itd.), spółdzielczość maszynowa, dziś powszechnie już na wsi uważana jest za dobrodziejstwo i wielką zdobycz, mimo jej licznych jeszcze braków i bolączek. Toteż wzywamy wieś do rozbudowy i udoskonalenia tej spółdzielczości, do oczyszczenia jej od spekulantów i nieuczciwych jednostek.

Zgodnie z tradycjami radykalnego ruchu ludowego i myślami naszych starych działaczy Nocznickiego, Wysłouchów, Stapińskiego, Malinowskiego, Kosmowskiej, zgodnie z marzeniami naszej młodzieży Wiciowej, tylekroć na przedwojennych Uniwersytetach Ludowych wypowiadanymi — *jesteśmy za uspółdzielczaniem naszej wsi wszędzie tam, gdzie tego będą sobie życzyli sami chłopi* — jak to mówi nasza ostatnia ogłoszona Rezolucja NKW SL.

90 proc. chłopów na wsi żyje wciąż jeszcze mimo reform, pomocy Rządu i wszelkich starań naszych — na bardzo niskim poziomie materialnym i kulturalnym. Praca drobnego rolnika i jego całej rodziny jest nadzwyczaj ciężka, nadmierna. Wydajność jej niska. Nie zna on prawie zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki, które zastępują wysiłek dziesiątków i setek ludzi pracą maszyn, jak: traktorów, snopowiązałek, kombajnów, motorów elektrycznych. Każde gospodarstwo na wsi narażone jest na dalsze rozdrabnianie, na działy rodzinne i wyzysk przez bogaczy wiejskich. Nie chcemy, ażeby chłopi w dalszym ciągu skazani byli na wieczną harówkę, ażeby tylko ledwie wiązali koniec z końcem, ażeby żyli w ciemnocie i ażeby z zazdrością patrzyli na wygody ludzi miejskich. Nie chcemy, ażeby kobieta wiejska była tak wcześnie zniszczona przez wiejską pracę i trud i stawała się prawie staruszką, mając jeszcze nie wiele więcej ponad 30 lat, a dziecko chłopskie pastuchem dla krowy czy paru gęsi, zamiast chodzić do szkoły i kształcić się. Masy ludowe po to wzięły władzę po wiekach szlacheckiej, kapitalistycznej i obcej niewoli, ażeby żyć swobodnie, dostatnio i szczęśliwie. Spółdzielczość produkcyjna, zespołowa praca, to droga ku temu.

W spółdzielni produkcyjnej, w zespołowym gospodarstwie, będącym wspólną własnością jego członków, nie będzie wyzysku, nie będzie zacofania i rozdrobnienia. *Zastosuje się w nim najnowsze maszyny, elektryczność i naukę, powiększy się powierzchnię uprawną, potworzy się spółdzielcze piekarnie, mleczarnie, żłobki dla dzieci. Powiększy się wówczas wydajność pracy rolnika, a praca stanie się lżejszą przy równoczesnym wybitnym zwiększeniu produkcji rolnej dla potrzeb rozwijającego się szybko przemysłu polskiego.*

Jasnym jest dla każdego, że sprawa ta będzie wymagać wielkiej pomocy finansowej, gospodarczej ze strony Rządu. Jasnym jest, że musimy naprzód być zasobni w maszyny rolnicze, traktory, samochody, młocarnie, siewniki itd. Jasnym jest, że spółdzielczość produkcyjna wymagać będzie głębokiego uświadomienia wsi, przekonania wsi na przykładach praktycznych, w życiu codziennym o korzyściach spółdzielczej gospodarki.

Pytanie 3. JAKĄ BĘDZIE DROGA REALIZACJI SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ?

— Sprawa ta leży całkowicie w rękach samych chłopów. Na wsi rozpuszczane są przez wrogów demokracji ruchu ludowego i pachołków kapitalistycznych niedorzeczne pogłoski, jakoby Rząd chciał zabrać chłopom ziemię i dekretem ogłosić kolektywizację. *Są to bzdury, obliczone na otumanienie najciemniejszych, odwrócenie uwagi od wyzyskiwaczy na wsi i zastraszenie rolnika, ażeby go zniechęcić do pracy na swoim gospodarstwie i przeciwstawić klasie robotniczej.*

Rząd nikogo nie będzie zmuszał do tworzenia spółdzielni, NKW SL mocno podkreślił, że spółdzielczość produkcyjna, która będzie się rozwijać w przyszłości, będzie *absolutnie dobrowolna*, będzie powstawać tylko na życzenie samych zainteresowanych chłopów. Stanowisko to podzielają całkowicie partie robotnicze PPR i PPS. Powiadamy więc chłopom: *Pracujcie spokojnie, szykujcie się do siewów jesiennych, wypełniajcie obowiązki wobec państwa, zwalczajcie wyzyskiwaczy i spekulantów. Los wasz jest w waszych rękach.*

Pytanie 4. JAKIE PRAKTYCZNE ZADANIA POSTAWIŁ PRZED WSIĄ NKW SL?

— NKW SL wezwał szerokie rzesze chłopskie do walki z niesprawiedliwością, wyzyskiem i reakcją na wsi. Chłopi korzystając z poparcia i pomocy Rządu powinni mocniej troszczyć się o swoje sprawy codzienne.

Zadaniem ludowców i świadomych chłopów jest troska o sprawiedliwy wymiar podatku gruntowego i FOR, tępienie oszustw i nadużyć, które przerzucają ciężary z bogatych na biednych.

Chłopi ludowcy powinni czuwać, aby wielomilionowe kredyty przeznaczone przez Rząd dla odbudowy i zagospodarowania wsi nie trafiały do kieszeni bogatych, a służyły niezamożnym i najbardziej potrzebującym pomocy chłopom.

Chłopi ludowcy powinni organizować pomoc sąsiedzką na uczciwych warunkach, bronić rolnika przed wyzyskiem przy wynajmie młocarni i sprzężaju, rozwijać spółdzielcze ośrodki maszynowe służące przede wszystkim drobnym rolnikom. Chłopi ludowcy powinni zwalczać spekulację zbożem, nielegalny handel zbożem po cenach krzywdzących rolnika, kontrolować pracę spółdzielni gminnych, czy sprawnie i uczciwie prowadzą skup zboża, czy towary dla wsi przeznaczone nie „uciekają" na stronę do rąk paskarzy. Zadanie to nasi działacze na wsi potrafią wykonać jedynie wtedy, kiedy śmiało przeciwstawią się mącicielom reakcyjnym straszącym chłopów „upaństwowieniem", wypędzeniem z ziemi, kiedy wyzyskiwaczy i reakcjonistów usuną z władz samorządowych, spółdzielczych i samopomocowych. Na wsi naszej przewodzić powinni w organizacjach politycznych i gospodarczych tylko świadomi chłopi, co z pracy własnych rąk żyją, a nie bogacze tuczący się na wyzysku i cudzej krzywdzie.

Przez wytężoną pracę i ufność, przez walkę z pasożytami i wyzyskiwaczami prowadzi droga do postępu i dobrobytu dla szerokich mas ludowych w naszej Ojczyźnie.

Rośnie opór przeciwko dyktaturze Tito

Krwawy terror rządzącej kliki budzi nienawiść społeczeństwa jugosłowiańskiego

Gazeta węgierska „Esti Szö" z 28 bm. przynosi ciekawe informacje pochodzące od pewnego inżyniera węgierskiego, który dłuższy czas przebywał w stolicy Jugosławii. Informacje te dotyczą sytuacji w Jugosławii bezpośrednio po postanowieniach Biura Informacyjnego. „Kiedy ludność stolicy dowiedziała się przez radio o rezolucji Biura Informacyjnego — pisze gazeta — przez 2 dni panowała w stolicy grobowa cisza. Ludzie prawie nie wychodzili na ulicę i wyczuwali, że coś złego nastąpi. W 30 do 48 godzin po ogłoszeniu postanowień Biura Informacyjnego zaczęły się masowe aresztowania. Ministrowie rządów po szczególnych republik Jugosławii musieli zająć stanowisko odnośnie postanowień Biura Informacyjnego, a kto wyraźnie nie stanął po stronie dyktatury Tita, został natychmiast aresztowany. Prawie wszyscy ministrowie rządu Czarnogórza przebywają w więzieniu. Poza tym aresztowano 4 ministrów rządu Bośni. Nad innymi ciągle wisi miecz Damoklesa. Co jednak jest najbardziej wstrząsającym to fakt, że wśród aresztowanych znajdują się najwięksi bohaterowie z okresu walk partyzanckich przeciwko Niemcom".

Odnośnie gen. Jovanovicza informator oświadczył: „Generała Jovanovicza, który był jednym z przywódców szeregów partyzanckich, lud jugosłowiański, że tak powiem, ubóstwiał. Przed kilku miesiącami powstała poważna różnica zdań między nim a Tito, w wyniku czego Tito usunął go z zajmowanego wysokiego stanowiska. Kiedy zdrada Tito stała się faktem, Jovanovicz chciał opuścić kraj. Według wiadomości prasowych straż graniczna zastrzeliła Jovanovicza w chwili, gdy chciał on nielegalnie przedostać się do Rumunii. Ja w to nie wierzę — oświadczył inżynier — jestem natomiast przekonany, że tajna policja Tita ,tzw. Osna dokonała zamachu na generała Jovanovicza".

Na zakończenie informator dodał: „W jednym z artykułów „Prawda" moskiewska wskazała na faszystowskie metody „kongresu Tita". Wielu uważało, że te określenia są może zbyt silne, my jednak, którzyśmy byli w tym czasie w Belgradzie możemy śmiało powiedzieć, że „Prawda" mogła jeszcze mocniej napiętnować kongres, który składał się z klakierskich figur Tita".

To i owo

Pereat mundus fiat Just(itia)

Zabierając głos na wrocławskim Kongresie Intelektualistów, delegat W. Brytanii, prof. Taylor, stwierdził między innymi, że „SPOŁECZEŃSTWA KRAJÓW ZACHODNICH, KORZYSTAJĄC Z PLANU MARSHALLA, POWINNY SIĘ WSTRZYMAĆ OD KRYTYKI POMOCY MARSHALLOWSKIEJ".

Acz czcigodny profesor akcentował w swym wystąpieniu, iż wygłasza poglądy „swobodne" tudzież „niezależne" — oświadczenie jego pokrywa się kubek w kubek z imperatywnym żądaniem imperialisty amerykańskiego, Harrimana, wyrażonym na ostatniej naradzie krajów marshallowskich: JEŻELI PAŃSTWA ZACHODNIE CHCĄ DOŚWIADCZAĆ DALEJ „DOBRODZIEJSTW" USA, MUSZĄ CHWALIĆ, GLORYFIKOWAĆ ITD. — PLAN MARSHALLA".

Hm, hm, ciężka to trochę sprawa domagać się od obdzieranego żywcem ze skóry, by nie tylko „ani pisnął", lecz, wręcz przeciwnie, uśmiechał się, klaskał w rączki i wołał: brawo! Nie dziwota może, że pragnie tego „promotor obdzierających", Harriman, ale przedstawiciel „obdzieranych" Taylor? A tu akurat w Anglii narasta niezadowolenie, szerzy się opozycja oraz wzmaga krytyka, jeśli chodzi o „współpracę" gospodarczą w ramach „umowy" anglo-amerykańskiej.

Jak wiadomo z ostatnich doniesień prasowych — do Londynu przybył amerykański dyrektor wydziału surowców strategicznych JUST. Zadaniem JUSTA jest zagarnięcie surowców z wszystkich „beneluxów" europejskich i ich kolonii. Że zrujnuje to zupełnie gospodarkę tych krajów — nieważne. Ważne jest natomiast urzeczywistnienie sparafrazowanej „nieco" maksymy: PEREAT MUNDUS, FIAT JUST(ITIA) — NIECH ZGINIE ŚWIAT, BYLEBY STAŁO SIĘ ZADOŚĆ JUSTOWI (I INNYM RABUSIOM AMERYKAŃSKIM).

Tylko, że świat nie ma zamiaru bynajmniej „zginąć" za ciemne gwiazdy gwiaździstego sztandaru i prędzej czy później międzynarodowa justitia (sprawiedliwość) zrobi wreszcie porządek z wszystkimi imperialistycznymi Justami.

KONIEC I POCZĄTEK

W niedzielę, dnia 29 sierpnia zakończył we Wrocławiu swe obrady Światowy Kongres Intelektualistów. Kongres odbił się głośnym echem za granicą, zdobył liczne „recenzje" międzynarodowe, a u nas w kraju — stanowił, jak to się mówi, wydarzenie tygodnia Nr 1. Cała prasa polska poświęciła całe łamy i kolumny, ba, nawet specjalne numery temu niezwykle doniosłemu wystąpieniu działaczy kultury, nauki i sztuki z 45 krajów w obronie pokoju, wolności, postępu i braterskiego współżycia narodów świata. Cała polska prasa? E, nie. Pisma katolickie: „Tygodnik Powszechny", „Tygodnik Warszawski" i „Dziś i Jutro" te z datą 29 bm.) ani słówkiem nie napomknęły o odbywającym się Kongresie Wrocławskim. Zastanawiając się nad powodami tego bądź co bądź wymownego milczenia — przypomnieliśmy sobie, że parę tygodni temu, gdy w części kraju szalała idiotyczna plotka o „końcu świata", zaraz chwycił ją na wędkę tzw. czołowy pisarz obozu katolickiego, Jan Dobraczyński, pisząc w długim artykule m. innymi co następuje:

„...I OBY CO DZIEŃ KTOŚ ZAPOWIADAŁ KONIEC ŚWIATA, JEŻELI CHOĆ TO ZAPĘDZI LUDZI DO SPOWIEDZI..."

Trzeba stwierdzić, że Kongres Intelektualistów, niestety, zapowiedział jak na złość „początek świata", początek świata nowego, lepszego, opartego na braterskim współżyciu ludzkości, a jeśli kogo kierował do konfesjonału — to przede wszystkim podżegaczy wojennych, neofaszystów i gnębicieli wolności i wrogów pokoju. Hm, hm, czyżby to stanowiło przyczynę, dla której Kongres został przez nasze pisma katolickie przemilczany? E. Tam

Naród z wojskiem — wojsko z narodem

Pracownicy PZPB Nr 1 ufundowali sztandar

Żołnierze jednostki wojskowej w Łodzi otrzymali w niedzielę piękny dowód, jak wysoko ceni ich zasługi nasze społeczeństwo.

W obecności żołnierzy i licznych tłumów, nastąpiło uroczyste wręczenie przez przedstawicieli PZPB Nr 1 sztandaru jednostce wojskowej. Gospodarzem uroczystości jest jednak koło fabryczne Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które zainicjowało i doprowadziło do końca fundację sztandaru.

Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Kargier, w otoczeniu przodowników pracy — wręczył sztandar przedstawicielowi dowództwa jednostki, który go z kolei przekazał chorążemu.

Ceremoniał zakończono przemówieniami.

„Sztandar ten — mówił pułkownik — jest nam podwójnie drogi. Zarówno jako symbol bojowy, jak również jako dowód, że obecne, Odrodzone Wojsko Polskie, nie stanowi jakiejś oddzielnej, oderwanej od narodu kasty, lecz stanowi z tym narodem silnie związaną całość, że broni interesów narodu...".

Uroczystość zakończono żołnierskim obiadem, spożytym w świetlicy PZPB Nr 1.

(S. K.)

Warszawa obudziła się z letniego snu

Tempo, tempo - Szosa W-Z rośnie w oczach - Odbudowa Prudentialu

(Korespondencja własna „Głosu").

Jeszcze tu i tam na nadwiślańskich łąkach wygrzewają się spragnieni słońca, jeszcze krążą sprzedawcy z „wyborowymi czekoladowymi" lodami, ale Warszawa powoli żegna lato.

Liliowieją na straganach kwiaciarek strzępiaste astry i pęki wrzosów, coraz tłumniej wracają wczasowicze, górale sprzedający kapce nie narzekają na brak klientów.

Domy w ciągu lata podciągnięte pod dachy rozbrzmiewają stukiem młotków, jaśnieje drzewo w okiennych otworach, wprawianymi ramami, gdzie niegdzie błyszczą już szyby, napawając przyszłych lokatorów radosną nadzieją na nowe mieszkania.

Trochę senne w okresie upałów ulice tętnią po dawnemu życiem, wszyscy się śpieszą tak gorączkowo, jak to tylko w Warszawie i... — chyba jeszcze w Wrocławiu można zaobserwować.

Nawet śpiące do niedawna stołeczne tramwaje nabrały wigoru i pędzą trzęsąc się i hałasując brzękiem dzwonków. W domach towarowych rosną obroty, w księgarniach i w sklepach z materiałami piśmiennymi uczniowie troskliwie zaopatrują się w szkolne przybory. Stolica wystartowała już do września, który zapoczątkowuje jesienny sezon.

Wrzesień. Miesiąc to dla Warszawy specjalny, mający szczególną wymowę, miesiąc wzmożonych wysiłków przy odbudowie, mocny akord społecznej akcji, dźwigania stolicy siłami całego narodu. W nadchodzący miesiąc odbudowy wchodzi Warszawa z potężnym dorobkiem. Rozpoczęte na wiosnę wielkie roboty szybko posunęły się naprzód. Miernikiem tego, co się w Warszawie zrobiło, może być to, że odbudowany niemal w całości Nowy Świat, wykańczany już gmach Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji, osiedla mieszkaniowe WSM — wszystko to zaszło już jakby w cień. Dziś po prostu przeszło się już do porządku dziennego nad tym, co wczoraj nazywaliśmy wielkim wyczynem. Dawne kategorie myślenia, zachwycanie się jakimś jednym domem czy splantowaną ulicą, należą do przeszłości.

Kto by tam liczył poszczególne obiekty, gdy WYCIĄGA SIĘ POTĘŻNA TRASA W — Z, gdy most kolejowy prawie że już dotyka lewego brzegu Wisły, gdy to, co jeszcze niedawno było pustynią przybiera formę nowych dzielnic.

Na Mariensztacie, zamkniętym w formach dawnej zewnętrznej elewacji zabytkowch kamieniczek wykańcza się nowoczesne mieszkania, na Kole, na Żoliborzu, na Mokotowie wyrastają wielkie bloki nowoczesnych osiedli. W tunelu dymią już składy pociągów przywożących ziemię dla nasypu od dworca, specjalny „bagier" wgryza się w zeskorupiałą ziemię poszerzając dawne wykopy. No a Marszałkowska, połączenie z Żoliborzem, poprzekuwane tory, poprzebijane ulice.

Możnaby, chodząc z planem po Warszawie, stawiać czerwone krzyżyki tam, gdzie się coś robi, ale z góry można przewidzieć, że poza Pragą i Powiślem, gdzie może tempo robót jest najsłabsze, pokryją one całą przestrzeń Warszawy, I nie tylko Warszawy, ale wybiegną daleko poza jej granice. Bo przyszłe miasto rozszerzy się daleko na południe i północ na zachód obejmując obszar podmiejskich osiedli.
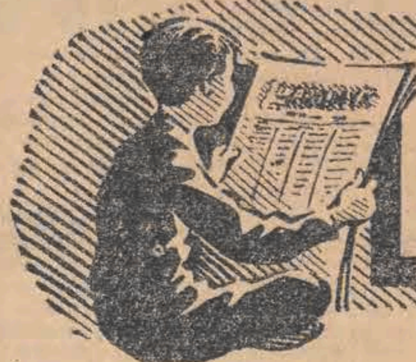
Powstało wiele nowych placów i ulic, nie będzie już Rada Narodowa miała kłopotu z ich nazwami. Szarada polegająca na odgadywaniu jak się jaka ulica nazywała czy będzie nazywać w przyszłości została szczęśliwie rozwiązana. Dawne związane z tradycją i historią miasta nazwy zostaną zachowane, a w razie zmiany — przywrócone. Znów będziemy chodzić wesołą dziś i zieloną, ale pełną wspomnień okupacyjnych Aleją Szucha, listy adresować na Foksal, i odwiedzać swą rodzinę jak kiedyś na Nowowiejskiej. Zobaczymy też za parę lat, a może i wcześniej błyszczący wysoko w górze światłami „Prudential", gdyż BOS po wielu naradach postanowił zachować „drapacz" na placu Napoleona oceniając koszt jego odbudowy na 350 mil. zł.

Decyzja spotkała się z uznaniem warszawiaków, którzy ze smutkiem myśleli o tym, że tak charakterystyczna budowla zostanie rozebrana.

Mimo ograniczonych funduszów, mimo niejednokrotnych trudności technicznych Warszawa dzień po dniu wraca do dawnego wyglądu nabierając przy tym nowoczesnych pięknych form.

Tegoroczny wrzesień, jako miesiąc społecznej akcji odbudowy, na pewno znajdzie oddźwięk wśród obywateli całego kraju, którzy przyczynią się swą ofiarnością do zasilenia funduszów odbudowy stolicy, miasta drogiego nie tylko warszawiakom, ale wszystkim ludziom z całej Polski.

Ł. Kuczewska.



PROMYK

IDZIEMY DO SZKOŁY



Janek szedł powoli po schodach. Drzwi do mieszkania były otwarte. Zdjął plecak w kuchni zajrzał do pokoiku. Zdumiała go cisza, panująca w mieszkaniu.

Ojciec siedział przy stole pod oknem. W spracowanych palcach trzymał pióro i pisał.

Janek na palcach podszedł do ojca i stanął za jego plecami. Był to stary figiel — przestraszyć ojca, zajętego pilną robotą. Chłopak spojrzał na białą ćwiartkę papieru i znieruchomiał.

Ojciec pisał... Dopiero teraz uświadomił sobie Janek Kożuch, że przecież do tego czasu, prawie nigdy nie widział ojca piszącego. Prawda, coś było nie tęgo z tym ojcowskim pisaniem. Papierki, pokwitowania — załatwiała matka, stawiając śmiesznie „kulasy". Potem to podpisywał Janek, gdy coś przyszło z poczty, czy z jakiegoś urzędu.

A teraz... ojciec pisał. A raczej przepisywał list, jego własny list do rodziców, list z obozu wakacyjnego. Litera po literze — niezdarne, o falistej linii — powstawały na kartce papieru słowa.

Nagle ojciec drgnął i odwrócił się szybko.

—Przyjechałeś!

— Przyjechałem, tatusiu!

Mikołaj Kożuch zmiął w ręku kartkę papieru i chciał ją wyrzucić przez okno. Janek schwycił ojca za rękę.

— Nie rzucaj, tatusiu!

— E tam, daj spokój!! Ojciec zaczerwienił się jak panienka. Na twarz wystąpiły mu rumieńce wstydu. — Daj pokój! To nic!

Janek nie ustępował. Patrzył ojcu w oczy i łzy popłynęły mu po policzkach. Potem usiedli na krzesełkach przy stole ...oczy w oczy — i patrzyli na siebie długo, uważnie.

* * *

Widzisz... — zaczął po chwili ojciec. To było tak. Mój ojciec był murarzem. Budował latem fabryki dla panów fabrykantów łódzkich. Przez zimę w domu był głód i nędza. Nie starczało na chleb, bo nie było roboty. Matka wynosiła na bazary poduszki. Głodowaliśmy! W sklepiku nie chcieli borgować. Koło Bożego Narodzenia — szliśmy z ojcem za miasto, na stawy rąbać lód dla fabrykantów wody sodowej i lodów. Miałem siedem lat — to miast iść do szkoły — szedłem z ojcem na „ślizgawkę". Ojciec rąbał pecyny lodu a ja suwałem je ostrym hakiem — na brzeg, gdzie drudzy robotnicy składali lód w przechowalniach. Przez miesiąc, przez dwa — zarobiliśmy po parę groszy. Potem przeszła gwiazdka i znów robota ustała. Czekaliśmy do wiosny. Dobrze jak była mroźna zima, to była robota. To nic, że nie było węgla w domu — była kromka chleba.

Ojciec odsapnął ciężko. Po chwili znów mówił dalej.

— Gdzie tam była dla nas szkoła jaka! Chodzili do szkół synowie i córki sklepikarzy, urzędników, a dla nas, dla murarskich dzieci, dla dzieci robotników — była tylko robota.

Gdy już miałem dziesięć lat — a ojciec poczynał chorzeć i kwękać — zabrał mnie ze sobą na budowlę. Powiada — będziesz kijem wapno lasował, nie taka ciężka robota! Zarobisz parę groszy, bo jak ja płuca do reszty wypluję z tym kaszlem, to będziesz musiał na matkę i na siebie pracować!...

Więc poszedłem do roboty. Codzień jedna gonitwa, codzień jedna użerka o grosze, o kapustę na zimę, o ziemniaki, o węgiel. Widzisz dziecko, nie było kiedy się uczyć!

* * *

Janek nachylił się ojcu do spracowanych rąk i przywarł do nich spieczonymi wargami.

— Wiem o tym wszystkim, tatusiu! Wiem, teraz jest inaczej! Teraz ja chodzę do szkoły! Teraz masz pracę przez cały rok! Nie przelewa się, ale jest zupełnie inaczej! Skończyłem nasz powszechniak: Idę do ósmej klasy, to znaczy do dawnego gimnazjum. Będę się uczył co sił, żeby nam wszystkim kiedyś było lepiej żyć. I wiesz co, tatusiu?

Mikołaj Kożuch spojrzał uważnie na syna.

— I co, chłopcze?

— Słuchaj!, dziś jeszcze idę zapisać się do ósmej podstawowej. Chodź ze mną!

* * *

W szkole było już rojno i gwarno. Na korytarzu stały grupki chłopaków i dziewcząt. Mikołaj Kożuch z synem stali także, czekając na swoją kolej.

Potem weszli do kancelarii. Janek oddał swoje papiery, świadectwa. Potem odezwał się nieśmiało do sekretarki.

— Proszę pani czy nie możnaby za jednym zamachem zapisać mojego ojca, naturalnie do wieczorówki?

— Proszę — uśmiechnęła się sekretarka. A ojcu jak na imię?

— Mikołaj Kożuch.

— A do którego oddziału?

— Myślę, że do drugiego — odpowiedział Janek za ojca. To nic, ja tatusiowi pomogę, zobaczy pani, że pójdzie!

Mikołaj Kożuch zacisnął zęby. Pójdzie, proszę pani — powiedział z uporem.

* * *

Potem wyszli na ulicę i trzymali się za ręce, jak dwaj koledzy jeden z ósmej a drugi z drugiej klasy.

Henryk Rudnicki

Plon niesiemy, plon!



Plon niesiemy, plon, ale nie „dziedzicowi w dom", jak to się dawniej śpiewało. — Sobie niesiemy plon, robotnikom w mieście, Odrodzonej Polsce Ludowej.

Ewa Szelburg-Zarembina

ZA DWÓCH

Mój ojciec ma zgarbione plecy
i ciężki krok.
Włosy przedwcześnie posiwiałe
i jasny, choć znużony wzrok.

Mój ojciec ma stwardniałe ręce,
pełne odcisków, blizn i szram,
(Pracował przecież już w fabryce,
gdy miał lat tyle. co ja mam).
Mój ojciec z trudem czyta kurier,
w pisaniu często robi błąd.

— Nie umiem, synu — mówi do mnie —
nie umiem tego, bo i skąd?
Toć zarabiałem już na siebie,
zaledwiem skończył siedem lat.
Nie byłem nigdy w żadnej szkole.
...Taki to, synu, był mój świat. —
Tak mówi ojciec.
A ja wiem,
że sobie wtedy myśli o mnie
i w duchu cieszy się ogromnie
bo ojciec — mój najlepszy druh —
wie, że się uczę
za nas dwóch!

Jurek się jeszcze poprawi...

Jurek Cianciara należał do tej kategorii uczniów, którzy są zdania, iż organizacja życia szkolnego wiele pozostawia do życzenia.

— Cały tydzień — wzdychał — trzeba czekać na niedzielę. Czyż nie byłoby lepiej, aby w tygodniu było sześć niedziel i jeden dzień nauki? To samo z całym rokiem szkolnym: dziesięć miesięcy nauki, a tylko dwa wakacji. Powinno być odwrotnie. Nie wolno młodzieży przemęczać!

— No, kto jak kto — uśmiechała się obywatelka Cianciarowa — ale ty, mój drogi do tej „przemęczającej się młodzieży" bynajmniej nie należysz..

— Mama mnie nie rozumie — burczał Jurek. — Ja przecie w imieniu wszystkich, jeden — jak mówi poeta — za wszystkich, wszyscy za jednego!

— No, no, no — marszczyła brwi matka. — Nie poświęcaj się tylko za bardzo, apostole leniuchów i cymbałów lepiej powiedz: lekcje już odrobiłeś?

Pytanie to było dla Jurka Cianciary ciężkim orzechem do zgryzienia. Miał jakoś zawsze wielkie trudności z odpowiedzią. Wyjaśniać, że się źle czuje? Że go właśnie bardzo boli głowa i ma dreszcze? Że wrócił późno ze szkoły? Że był na zbiórce harcerskiej E, to się na nic nie zda, matka i tak i tak spojrzy niedowierzająco i rozkaże surowo: — siadaj mi w tej chwili do książki. Ja cię później **przepytam!**

Tego „przepytywania" to się Jurek obawiał jak diabeł święconej wody. Starał się wprawdzie przekonać mamę żeby się nie fatygowała, że jest przecież zmęczona po pracy w biurze, że on sam też się potrafi nieźle podkuć i że to w ogóle bardzo przykre, gdy rodzice dzieciom nie ufają — lecz pani Cianciarowa była nieugięta. Przepytywała, a przepytując — kiwała ze smutkiem głową.

— Ej, dziecko, dziecko — mówiła stwierdzając że Jurek myśli raczej o tak zwanych niebieskich migdałach, niż o książce — Co tu zrobić, abyś zrozumiał potrzebę nauki? Abyś z własnej nie przymuszonej woli, bez mojego poganiania — zaczął porządnie odrabiać lekcje?

— Niech mi mama coś obieca — odpowiadał na to uczeń Cianciara. — Najlepiej rower, ale może być także kino albo karuzela na Bałuckim rynku...

Przy pomocy matczynych nagród — mały „łapownik" rzeczywiści dobrnął do końca roku szkolnego, otrzymując promocję z samych „dostatecznych".

— Uff — odetchnął z ulgą. — Teraz hulaj dusza — bez kontusza: jadę na wieś, mama obiecała...

Znalazłszy się w Woli Buczkowskiej — zaczął Jurek „organizować" sobie wakacje.

Pierwsza rzecz — mówił — to znaleźć paczkę morowych chłopców do zabawy. Co prawda mama moje zabawy nazywa psimi figlami, ale to nic nie szkodzi! Postaram się aby się mama o niczym nie dowiedziała!

To powiedziawszy — ruszył na poszukiwania. Niedaleko nawet, koło strumyka, znalazł dwóch chłopców, pilnujących pasącego się opodal bydła. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu — spostrzegł, że tylko jeden pastuszek baczy, pilnie na stado, a drugi zaś trzyma w ręku.. książkę i czyta na głos jakieś opowiadanie.

— Ty — zawołał Jurek — co ty robisz?

Chłopak przerwał czytanie i wzruszył ramionami.

— Chyba masz oczy i widzisz — odparł — czytam książkę sobie i Mańkowi.

— Ale przecież — ciągnął zmieszany Cianciara — przecież teraz są wakacje...

— Właśnie dlatego — uśmiechnął się pastuszek. — Mamy więcej czasu, to i korzystamy z niego, aby książkę poczytać.

Jurek stał nad strumykiem z miną oszołomioną.

— Czekaj-cie-no — wykrztusił po chwili — wam rodzice coś obiecali za to, że tu siedzicie przy książce?

Obaj chłopcy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Lanie nam obiecali — rzekł Maniek — jeśli bydło w szkodę wejdzie, rozumiesz? No, nic, mimo tej „obiecanki" czytania nie rzucimy, bo nas do niego ciągnie. Wiesz na przykład, gdzie pieczone kartofle rosną w ziemi?

— Albo — rzucił drugi chłopak — gdzie rośnie drzewo które gwiżdże?

— A po co — zagadnął znowu Maniek — w kopalniach hoduje się krzaki pomidorowe?

Zarzucony podobnymi pytaniami Jurek zaczerwienił się jak ćwikła i nie bardzo wiedział co odpowiedzieć. Pastuszkowie się z tego wyraźnie ucieszyli i zaczęli z dumą wyjaśniać: w Natalu, w Afryce Południowej, panuje takie gorąco, że kartofle zbiera się już gotowe; na wyspie Jamajce rośnie takie drzewo, które przy lekkim nawet podmuchu wiatru wydaje dźwięk podobny do gwizdu lokomotywy; listki pomidorów mają „węch" 50 razy silniejszy, niż najczulsze aparaty naukowe to też używane są w kopalniach do wykrywania gazu...

— No a może teraz — spytali pastuszkowie, opowiedziawszy Jurkowi treść książki „O cudach świata roślinnego" — ty nam też coś ciekawego opowiesz? Dużoś pewnie książek przeczytał co?

A Jurek ani be ani me. Stoi jak by w ziemię wrósł. Wstyd mu bardzo. Zwłaszcza, gdy się dowiedział w jakich ciężkich warunkach chłopcy ze wsi zdobywają wiedzę. I do szkoły mają daleko i o podręczniki bardzo trudno i pomagać ojcom w gospodarce trzeba. Mimo to nie zrażają się żadnymi trudnościami i rwą się pilnie do nauki.

— Ej, niedobrze — pomyślał Jurek. — Chciałem tych chłopaków psich figlów nauczyć, a tymczasem oni mnie dali niezłą nauczkę.

* * *

Obywatelka Cianciarowa ogromnie była zdziwiona, że Jurek wróciwszy z wakacji nie powtarza swojej ulubionej opinii o „kiepskiej organizacji życia szkolnego".

Nowy rok szkolny się zaczyna — rzekła prowokująco.

— To bardzo dobrze odparł energicznie Jurek. — Postaram się go lepiej wykorzystać niż zeszły. I to nawet bez twoich „obiecanek", mamo...

Stefan Stefański

Jesteśmy wśród swoich

List dziewcząt z Czechosłowacji

Hallo, hallo, tu piszą do „Promyka" polskie dziewczęta z Czechosłowacji. Przybyliśmy tu w dniu 6 sierpnia rb. z Łodzi i z Pabianic. Jest nas razem 17 z naszą kierowniczką.

Podróż rozpoczęłyśmy w nocy. Nad ranem byłyśmy we Wrocławiu, a następnego dnia, około południa, przejechałyśmy granicę polsko - czechosłowacką w Międzylesiu.

Czesi uprzyjemniali nam podróż jak kto mógł. Troszczono się i o nas i o nasze walizki z prawdziwą serdecznością.

Późnym wieczorem przyjechałyśmy do Pecu, gdzie jest nasza wakacyjna siedziba. Tuż za oknami widać Śnieżkę — polsko - czechosłowacką górę, na którą śpieszy codziennie tysiące ciekawych turystów.

Byłyśmy już na Śnieżce — wędrując spory kawał drogi po Karkonoszach — przyglądając się cudom przyrody.

Nasi gospodarze, pan Kralicek i jego żona, dogadzają nam jak mogą. Jedzenia mamy wbród. W dni pogodne urządzamy dalsze wycieczki. Byłyśmy już w Jańskich Łaźniach — gdzie prawdziwy zachwyt wywołuje kryty basen kąpielowy z ciepłą wodą.

Śpiewamy ciągle — polskie i czeskie piosenki. Wieczorem przy ognisku — gromadzą się wraz z nami goście — słuchając naszych narodowych pieśni.

W naszym domu jest wszystko, o czym tylko można zamarzyć. Mamy nawet kino — przyglądamy się często filmom, ukazującym nam piękno ziemi bratniego czechosłowackiego narodu oraz wesołe filmy kukiełkowe i rysunkowe.

Byłyśmy także na występach słynnego czechosłowackiego chóru młodzieżowego, który odśpiewał „Pieśni całego świata".

Czechosłowacy to naród wesoły, rozśpiewany, serdeczny. Rozumiemy się doskonale, my mówimy po polsku, oni po czesku i jest serdeczna zgoda!

Na zakończenie naszego pobytu w Czechosłowacji zwiedzimy Pragę, a potem wrócimy do Łodzi i do Pabianic.

Na zdjęciu: dom, w którym mieszkają dziewczynki, oraz podpisy naszych młodych korespondentek z Czechosłowacji

Edward Szymański

SZKOŁA

Nie trzeba wiele siły,
by nas do pracy zwołać,
wakacje miłe były,
lecz jeszcze milsza szkoła.

Nauka nam nie straszna
i trudy nam nie srogie,
Dobrze spędzimy czas nasz
za szkolnym, jasnym progiem.

Tyle jest nowych książek,
każda taka wspaniała!
Nim je przeczytać zdążę,
przeleci rok, jak strzała.

Nietrudno jest pracować,
gdy tyle chce się zdobyć!
Każda wiadomość nowa
człowieka lepszym robi.

Bo szkoła jest, jak ogród —
nauka jest, jak słońce.
Trzeba nam ludzi dobrych
miliony i tysiące.

I ty, i ja, i wszyscy —
każdy, gdy będzie duży,
Ojczyźnie i swym bliskim
mądrością się przysłuży.

Dzieci piszą z Wrocławia

WROCŁAW, w sierpniu 48 r.

Drogi „Promyku"!

Zauważyłem, że wszystkie gazety pełne są opisów Wystawy Ziemi Odzyskanej. Dorośli sobie jeżdżą i piszą, a my nic... Postanowiłem i ja napisać o tym, co widziałem na Wystawie, skoro już mnie spotkało takie szczęście, że Ojciec zabrał mnie ze sobą.

Wystawa oczywiście, znajduje się we Wrocławiu, który jest piękny, duży, ale bardzo zniszczony. Przed terenem Wystawy w parku naliczyłem ze 20 domków o kolorowych dachach, w których sprzedawano bilety. Następnie Ojciec kupił mi prawdziwy hełm, jaki noszą podróżnicy w Afryce. Bardzo mi się przydał, bo upał był straszliwy.

Przy wejściu na Wystawę od razu nie wiedziałem, co mam wpierw oglądać. Pośrodku stoi iglica, przeszło 100-metrowa, a za nią wspaniałe trzy wygięte łuki. Gdy zapytałem, co one oznaczają, jeden pan objaśnił, że budowano je na znak tych trzech lat, w ciągu których ludzie stworzyli na Zachodzie to wszystko, co zobaczymy na tej Wystawie, iglica zaś podąża pięknie w górę, a nasze dążenia powiny biec za nią. Ogromnie mi się spodobało, co ten pan powiedział, więc powtarzam to dosłownie.

Potem zaczęliśmy chodzić i oglądać, aż mi się pomąciło w głowie i nie wiem od czego zacząć. W jednej sali leżały zdobyte sztandary niemieckie i stare, poszczerbione jeszcze pod Grunwaldem miecze. Jest to *I sala*, bo wszystko zaczęło się od zwycięstwa nad Niemcami, gdy my wraz z Armią Czerwoną pobiliśmy w 1945 r. Niemców i odebraliśmy te Ziemie. Były bardzo zrujnowane, trzeba było wszystko zaczynać od początku.

Byliśmy w takiej jednej sali, gdzie było prawdziwe kino i oglądaliśmy, jak osadnicy wciąż przybywają na te ziemie. Niektórzy zaczęli pracować na roli, niektórzy w kopalniach, inni w fabrykach...

Byłem w prawdziwej kopalni, którą specjalnie zbudowali na tę Wystawę, i widziałem, jak górnicy pracują, jak na długich taśmach węgiel się przesuwa, a potem zostaje załadowany do małych wagoników.

Hala maszyn była wspaniała. Stały tam najróżnorodniejsze maszyny, na których pracowali robotnicy i to było bardzo ciekawe, bo na przykład nigdy nie widziałem, jak się robi koronki, albo dywany, albo swetry, a na Wystawie wszystko to sobie obejrzałem. Najwięcej mnie zdziwiło, że maszyny same pracowały, a robotnicy tylko czasem poprawiali nitkę, albo czółenko. Maszyna do wyrabiania gwoździ zupełnie sama pracowała i wciąż wypluwała gwoździki.

Dotychczas chciałem być szoferem, ale teraz widzę, że inne maszyny są może jeszcze ciekawsze.

Serdeczne pozdrowienia z WZO

Jurek Pilichowski
uczeń kl. V b

P. S. Listy tu nadaje się w specjalnym autobusie, gdzie mieści się ruchomy Urząd Pocztowy.

Dzieci piszą do „Promyka"

Szanowna Redakcjo!

Mimo, że od dwóch lat czytuję „Promyk", nie miałem odwagi napisać do niego. Jestem już tak stara, że myślę, iż „Promyk" nie przyjmie mnie do grona swych zwolenników i stałych czytelników. Ale raz kozie śmierć — pomyślałam — i piszę list. Mam 16 lat i w tym roku otrzymałam promocję do IV klasy gimnazjalnej. Przeszłam do następnej klasy z I-szą nagrodą — same piątki od góry do dołu. Dlatego też rodzice pozwolili mi wyjechać w sierpniu do Zakopanego na cały miesiąc. Pomyśl, „Promyku", jak to cudownie! Czy będę mogła wysłać Ci pozdrowienia z Zakopanego? „Promyk" bardzo mi się podoba, tylko jest tak przeraźliwie mały, czekać cały tydzień na następny numer — to po prostu tortury. W tym liście przesyłam także mój wiersz i proszę o wydrukowanie go w pisemku, a także proszę o radę przyjacielską, czy w ogóle mam jakie takie zdolności do pisania wierszy, czy nie. Kończę już moje bazgroły i proszę o odpowiedź. Ja wiem, że to od razu odpowiedzieć na list — jest trudno Redakcji, lecz bardzo proszę o szybką odpowiedź, gdyż już 31 lipca wyjeżdżam i nie będę w możności czytać pisemka.

Serdeczne pozdrowienia dla Szanownej Redakcji „Promyka" od

Ewy Składkowskiej

ODPOWIEDŹ.

Droga Ewuniu!

Nie obrazisz się chyba za tę poufałość — prawda? A więc do rzeczy: Pomyśl sama, co za pech: Tyś miała wyjechać 31 lipca do Zakopanego, a ja sam tego samego dnia wsiadłem do pociągu, by do Łodzi powrócić. Miałem w lipcu urlop i list Twój przeczytałem dopiero po powrocie. Ogromnie żałuję, że straciłem przez to Twe pozdrowienia z Zakopanego. A może niezupełnie stracone? Może masz stamtąd coś ciekawego lub ładnego do napisania? Wierszyk Twój podoba mi się, tylko na jego podstawie orzec, czy masz iskrę talentu — to trudno. Ale pisuj dalej, a wtedy zobaczymy. Napisz mi więcej o sobie, o Twojej rodzinie i szkole. O to, żeś „stara", nie martw się wcale. Wśród przyjaciół „Promyka" znajdziesz sporo rówieśniczek i rówieśników.

Serdecznie pozdrawia Cię

Redaktor

Płynie woda...

Hej, płynie woda, płynie
Daleko hen do morza,
Oświeca ją słoneczko,
I mieni się w niej zorza.
I mieni się, da dana!...

Jej złote fale muska
Zielona gałęź drzewa,
co nad wodą pochylona
przedziwną pieśń jej śpiewa.
Przedziwną pieśń da dana!...

O szumie lasów starych,
o polskich łanach złotych,
o pracy soch i pługów,
o dźwięku kielń i młotów.
Kielń i młotów da dana.

Jej złote fale pieści
flisacza pieśń wesoła,
co wciąż jej opowiada
o złotych, polskich siołach.
O złotych siołach da dana.

Hej, płynie woda, płynie
daleko, hen, daleko,
Aż wody swoje zmiesza
z falami wód Bałtyku.
Z falami wód — da dana.

Ewa Składkowska

Wiesławowi Lamekowi

To bardzo dobrze, żeś zabrał głos w sprawie Promyka. Głosy czytelników pomagają wszak redaktorowi gazetki znajdować lepsze, słuszniejsze dla niej drogi rozwoju. O ile chodzi o reformę „Promyka" zaproponowaną przez Jadzię Pewnicką i Helenkę Rysiównę, a którą i Ty popierasz — to zdaje się — że przestanie już być aktualna, bo gazetka będzie miała większy rozmiar. Jak widzisz, już dzisiejszy numer ma dwie strony. Redaktor Głosu Robotniczego daje wprawdzie na razie w drodze wyjątku, jako, że numer ten zbiega się z początkiem roku szkolnego, lecz kto wie — może to już zostanie na dłużej? a nuż listy przyjaciół „Promyka" potrafiły nawet zmiękczyć serce redaktora „Głosu"? Pisuj częściej i nie obawiaj się, że będziesz tym sprawiał komukolwiek kłopot. Na odwrót — każdy list od swych przyjaciół „Promyk" czyta z prawdziwą przyjemnością. Pisz więcej o sobie. Nie wiem przecież nawet, ile masz lat, w której jesteś klasie, co robisz poza szkołą i w ogóle jak żyjesz? O ile chodzi o twe próbne wiersze, to powiem Ci szczerze, że nie nadają się one do druku. To nie jest, bracie, poezja, to tylko rymy. Czytaj prawdziwą, dobrą poezję, a wtedy jedno z dwojga: o ile masz iskrę talentu, to nauczysz się pisać lepiej, o ile zaś nie — w czym zresztą tragedii nie ma — to sam się o tym przekonasz i... pisać wierszy nie będziesz.

Zdzicha Sołczyńska, Łódź, ul. Malinowa 3.

Oczywiście, że przyjmuję Cię do grona przyjaciół „Promyka". Czemu nie chcesz, by list Twój drukować w gazetce? W jaki sposób mam wobec tego przekazać wszystkim dzieciom Twe pozdrowienia? Prosisz o adres koleżanki z innego miasta, by z nią korespondować. Owszem — bardzo chętnie. Lusia Binderówna z Poddębic jest w Twoim wieku i od nowego roku szkolnego zaczyna naukę w Liceum Pedagogicznym w Łęczycy. Nie znam jeszcze jej nowego adresu, lecz ona na pewno pierwsza do Ciebie się odezwie po przeczytaniu „Promyka".

Będziecie obie miały na pewo dużo ciekawych rzęczy do opowiadania sobie, więc też trochę żałuję, że i ja i czytelnicy „Promyka" będziemy od tego wykluczeni. A może jednak uchylicie od czasu do czasu rąbka tajemnicy?

Pozdrawiam Cię — na razie tylko w imieniu „Promyka", bo od ogółu jego czytelników będę miał prawo pozdrowić Cię dopiero wtedy, gdy listy Twe będą przez ogół czytane.

Redaktor

Kochany Promyku!

Dziękujemy Ci serdecznie za dostarczanie nam na kolonie codziennie prasy. Miesiąc wakacyjny już się kończy, więc prosimy, abyś już na razie gazet nie przysyłał. Rachunek bądź łaskaw przysłać do biura naszego Oddziału pod adres: Pabianice, ul. Limanowskiego Nr 2.

Miesiąc kolonijny przeszedł cudownie. Każda z nas doskonale wygląda, jest opalona i przybrała na wadze. Teraz oczekujemy z niecierpliwością rozpoczęcia roku szkolnego i świetlicowego, aby z nowym zapasem sił zdobytym na koloniach stanąć do pracy w naszej kochanej świetlicy.

Kochany Promyku, cieszymy się bardzo, że zapoznamy się osobiście z Tobą, bo nasza pani kierowniczka obiecała nam, że pojedziemy do Łodzi zwiedzić redakcję Promyka.

A teraz, kochany Promyczku, chciałybyśmy, abyś umieścił nasze serdeczne podziękowanie dla Zarządu RTPD i pana kierownika Oddziału za zorganizowanie kolonii letnich, dla pana kierownika kolonii i p. p. wychowawczyniom za troskliwą i serdeczną opiekę. Pragniemy również w przyszłym roku tak samo przyjemnie spędzić nasze wakacje.

Kończę nasz list i w imieniu wszystkich dzieci z kolonii letnich RTPD serdecznie Cię pozdrawiam.

Lucja Hummel
z II-ej świetlicy RTPD w Pabianicach

ODPOWIEDŹ.

Kochane Dzieci!

Specjalnie drukuję od razu Wasz list, by podziękowanie, które pragniecie złożyć swym opiekunom, nie było spóźnione. Czyście zadowolone, czy też inaczej wyobrażałyście sobie to wydrukowanie podziękowań?

Żeście pięknie spędziły wakacje — to czuję w każdym słowie, a nawet w każdym przecinku i kropce Waszego listu. Ja też dosyć przyjemnie spędziłem urlop, lecz oczywiście nie ma porównania z Wami. Przecież, co kolonie młodzieży, to nie Dom Wypoczynkowy. Cieszę się, że Was tu będziemy gościć w Łodzi. Proszę tylko dać nam przed tym znać i to dokładnie — dzień i godzinę. A na razie ściskam Was i do zobaczenia!

Redaktor

Kto z nich ma rację?

Rady Zakładowe winny opiekować się młodym narybkiem

Nie będę tu przytaczała ani nazwisk ludzi, ani nazwy firmy, bo to nie jest ważne. Ważny jest sam fakt — i to zdaje się — nie dla jednej firmy, nie dla jednego młodego praktykanta.

Otóż w tych dniach otrzymaliśmy list od młodego człowieka, który ukończył szkołę przemysłową i został skierowany na praktykę do wykończalni do jednej z łódzkich fabryk bawełnianych. Chłopak obrał jako miejsce swej praktyki jeden z oddziałów farbiarni, lecz — jak skarży się w swym liście — majster nie chce dzielić się z nim wiadomościami fachowymi, napotykał na różnego rodzaju szykany i wreszcie otrzymał wymówienie (według autora listu — zupełnie bezpodstawnie).

Udaliśmy się na miejsce „wypadku" i tu okazało się, że potrzebny jest doprawdy sąd Salomona, by orzec, po czyjej stronie jest wina.

— O ob. S. wam chodzi? — dziwi się kierownik personalny — przecież do chwili otrzymania wymówienia stale się spóźniał do pracy — patrzcie — 4 razy pod rząd 15, 20 minut i pół godziny... A jaki pyszałek! nie można z nim spokojnie rozmawiać. I to ma być przyszły majster?!

W Radzie Zakładowej otrzymuję te same mniej więcej informacje z małym dodatkiem: „Nie chce mu się rąk brudzić, struga wielkiego pana".

— Skąd o tym wiecie? czyście próbowali z chłopakiem pomówić bezpośrednio, po koleżeńsku?

Nie, tego nie próbowali. Polegają na opinii majstra, człowieka solidnego i zaufanego.

Cóż, trzeba pójść jeszcze do farbiarni pomówić z samym „delikwentem". Farbiarze twierdzą rzeczywiście, że praktykant jest zbyt pewny siebie, że przecenia swoje przygotowanie fachowe, że lekceważy leciutko swojego zwierzchnika-samouka, który niedawno temu z robotnika zaawansował na majstra, że nie wykazuje ochoty, by samemu stanąć przy maszynie z robotnikiem i pracować jak on (chłopak sam zresztą przyznaje, że nie widzi celu w zwykłej pracy przy maszynie, bo z każdą z nich doskonale już potrafi sobie radzić).

Okazuje się jednak, że i żale praktykanta mają swoje uzasadnienie. Majster, skądinąd człowiek wartościowy, rzeczywiście nie kwapi się z udzielaniem chłopcu wskazówek, z dopuszczaniem go do „tajemnic" zawodowych, że zostawia go na wolę Boską.

Naturalnie, że majster nawet najlepszy i najbardziej doświadczony fachowiec nie zawsze jest równie doświadczonym i umiejętnym nauczycielem i to właśnie zachodzi prawdopodobnie w opisanym powyżej wypadku. Obchodzi nas jednak tutaj również inna strona zagadnienia. Chodzi nam o to, że nad pracą praktykantów powinien ktoś czuwać, nie powinno się ich zostawiać własnemu losowi i na dobrą lub złą wolę majstrów.

Nie trzeba liczyć na to, że „jakoś sobie poradzą". Niektórzy rzeczywiście sami potrafią sobie poradzić i o ile nie w osobie majstra lub jego pomocnika, to znajdą sobie instruktorów pomiędzy robotnikami.

Zdarza się jednak również inaczej: chłopak bystry, zdolny, lecz niezbyt obrotny, nie dość taktowny w stosunkach z ludźmi. Czyż nad takim trzeba już machnąć ręką? Rada Zakładowa mogłaby wiele pomóc takiemu chłopakowi, chociażby w „przełamaniu lodów", lub też — gdy nie można inaczej — mogłaby przenieść go po prostu na inny oddział, pod opiekę innego majstra.

Powie ktoś może, że nie należy stwarzać młodzieży warunków cieplarnianych, że musi się ona nauczyć zwalczać trudności własnymi siłami? Owszem, to prawda. Lecz prawdą jest również, że nasza młodzież dzisiejsza nie musi przebyć tych wszystkich trudności, jakie mieliśmy my, starzy w swoim czasie, a pomoc czynnika społecznego w pokonywaniu trudności ma oprócz innych jedną bardzo ważną stronę: jest dla młodzieży szkołą wychowania społecznego, której to szkoły potrzeba im wcale nie mniej, niż ogólnokształcącej i fachowej.

Sądzimy zresztą, że zdałoby się, żeby radcy zakładowi zawierali bliższą, bezpośrednią znajomość nie tylko z każdym praktykantem, lecz i z każdym nowoprzyjętym pracownikiem. Wtedy nie tylko sprawa spóźnień, lecz również wiele innych stron życia i pracy załogi fabrycznej ułożyłoby się inaczej, lepiej. *HW*

Odpowiedzi Redakcji

Tow. „Karys". — Wiersz Wasz nie nadaje się, niestety do druku. Mickiewiczów jest przecież na świecie bardzo niewielu, a Wy, drogi towarzyszu, szarpnęliście się na rzecz, która byłaby „twardą kością" nawet dla utalentowanego poety. Radzimy Wam pióro wykorzystać na rzeczy bardziej konkretne, bliskie. Np. korespondencje lub reportaże z Waszego miejsca pracy, domu lub miasta, w którym mieszkacie itp. i to nie wierszem, lecz prozą. Tego rodzaju prace wykorzystalibyśmy bardzo chętnie na łamach „Głosu".

Radzimy Wam poza tym przemyśleć jeszcze raz gruntownie idee w Waszym wierszu zawarte. Czyż doprawdy wielkie przemiany społeczne dokonały się u nas w Polsce tak pokojowo, bezboleśnie? Czyż ustrój socjalistyczny, do którego dążymy, spadnie nam jak manna z nieba — bez walki z elementami, które chciałyby ciągnąć koło historii wstecz do kapitalizmu, bez walki z elementami, które pragną zapewnić sobie możliwości wyzysku i bogacenia się kosztem ludzi pracy?

BEZPŁATNY KONCERT

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego komunikuje, że w niedzielę dnia 29.8 rb. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku „Zródliska" w godz. od 15—17 i w parku „Julianów" w godz. od 17—19. Grać będzie orkiestra PZPB Nr 1 pod dyr. Stanisława Nafalskiego.

Pierwsze 20 ton smoły

na dachy łódzkie

Jak już podawaliśmy przed paroma dniami do wiadomości, Ministerstwo Odbudowy przyznało Łodzi kredyty, z których największa część przeznaczona zostanie na zabezpieczenie dachów, remonty oraz przyłączenie pewnej ilości domów do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Według informacji zasięgniętych w Zarządzie Nieruchomości, 27 milionów zł przeznaczonych dodatkowo na remonty skierowane zostanie wyłącznie na porządki wewnętrzne, jak doprowadzenie do stanu używalności klatek schodowych, ustępów, wymiana stropów itd. Suma ta będzie wykorzystana całkowicie.

Również całkowicie wykorzystane zostaną 51 milionów przeznaczonych na dachy i na ogólne remonty zabezpieczające domy przed dalszym zniszczeniem. Wszystkie poważniejsze rozpoczęte prace remontowe, jak np. przy ul. 6-go Sierpnia 33, przy Miedzianej 13 oraz szereg domów przy ul. Mielczarskiego i Nowozarzewskiej są w tej chwili w toku prowadzenia.

Najważniejszy jednak jest fakt, że w dniu wczorajszym Zarząd Nieruchomości na specjalne polecenie prezydenta tow. Stawińskiego otrzymał *20 ton smoły* z Gazowni łódzkiej, które pozwalają na nieprzerywanie rozpoczętych robót. W dniu wczorajszym udała się do Warszawy specjalna delegacja z prezydentem tow. Stawińskim na czele w celu uzyskania z Ministerstwa Odbudowy dalszych przydziałów smoły dla Łodzi.

Szczep.

8 i 9 września śpiewa i tańczy w Łodzi Tamara Chanum

Przed paroma dniami donosiliśmy, że na gościnne występy do Łodzi przyjeżdża jedna z największych artystek ZSRR, tancerka i pieśniarka Tamara Chanum. Cieszącą się wielkim powodzeniem zarówno w ojczyźnie, jak i zagranicą we Francji, Anglii i na Węgrzech znakomitą artystkę Łódź oglądać będzie podczas dwóch wieczorów. Odbędą się one w dniach 8 i 9 września w Teatrze Wojska Polskiego.

Łódź zobaczy Tamarę Chanum i jej zespół w repertuarze pieśni ludowych i tańców 40 narodów Związku Radzieckiego, które Tamara Chanum wykonuje w oryginalnych strojach ludowych.

Pracownicy Zarządu Miejskiego

otrzymają mieszkania w nowoczesnych domach

Dawno prowadzone roboty budowlane na terenie zrujnowanych posesji przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej dobiegły już końca.

Od 1 września w dwóch nowowybudowanych czteropiętrowych, nowoczesnych domach zamieszkają pracownicy Zarządu Miejskiego, dla których przeznaczone zostały lokale mieszkalne. Ogółem do użytku lokatorów zostanie oddanych 30 mieszkań wyposażonych w łazienki, gaz i elektryczność.

Po oddaniu do użytku powyższych domów prowadzona będzie rozbudowa dalszych posesji na ulicy Zawiszy. Mieszkania w domach tych przeznaczone będą dla pracowników miejskich, znajdujących się w najgorszej sytuacji mieszkaniowej.

W tę i z powrotem

Troskliwa siostra

Jedna z naszych młodych koleżanek redakcyjnych, przeglądając notatkę sprawozdawczą pt. „Na wyższych uczelniach wystarczy miejsc" — klasnęła w ręce z radości:

— Ach, jak to dobrze — zawołała — że są miejsca na uniwerku! Takbym pragnęła, żeby mój braciszek zaczął wreszcie studiować medycynę!

— Jak to — wreszcie? — pytamy. — To w jakim właściwie wieku jest wasz braciszek?

— Ma już dwa miesiące — odparła z dumą czuła siostra.

Siła złego na jednego

81833 wagonów buraków 8830 wagonów ziemniaków, 2600 wagonów zboża — na liniach normalnotorowych, 38250 wagonów buraków, 5950 wagonów kartofli i 3900 wagonów zboża — na liniach wąskotorowych — oto „skromna" cyfra jesiennych przewozów towarowych, które wykona w najbliższym czasie (przedterminowo) nasze dzielne PekaPe, takie bowiem postanowienie zapadło na niedawno odbytym zebraniu aktywistów PPR i PRS z terenu Łódzkiej dyrekcji kolejowej (zebranie to „dołożyło" jeszcze do powyższego przewozu poważną ilość węgla).

„Siła złego na jednego" (PeKaPe)? Tak ale PeKaPe wie, że od tego „złego" zależy dobre (zaopatrzenie kraju w żywność i surowce).

Regulować nie znaczy tamować

Z dniem 1 września rb. wchodzi w życie w Łodzi i wszystkich miastach kraju regulamin o ruchu kołowym. W interesie bezpieczeństwa oraz usprawnienia komunikacji i ruchu pieszego leży, aby do nowego regulaminu przystosowali się jak najpilniej ob. ob. szoferzy, motorowi tramwajowi, przechodnie i ...niektórzy mundurowi funkcjonariusze służby ruchu. Jak np. ów ob. milicjant, który w niedzielę 29 bm., przed południem trzymał straż na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Daszyńskiego, przetrzymując „ponad normę" zbierających się na rogach przechodniów. Uważamy, że nowy regulamin podobnej „regulacji ruchu" nie będzie tolerował.

Zagadkowy artykuł

Na wystawach tych i owych sklepów można zauważyć zagadkowy towar spożywczy Zaintrygowani ciekawscy wchodzą do sklepów i pytają:

— Przepraszam bardzo, czy to porzeczki?

Albo:

— Przepraszam bardzo, czy ten kawior na wystawie jest świeży?

Jak się okazuje, nie są to porzeczki ani kawior, tylko winogrona wielkości rybiej ikry. Za to cena ich nie jest bynajmniej „drobna": 2,500 zł.

Filmowcy zagraniczni w Łodzi

Ciekawe wypowiedzi zagranicznych specjalistów

Atelier Filmu Polskiego w Łodzi odwiedziła wczoraj siedmioosobowa wycieczka złożona z przedstawicieli przemysłu filmowego Francji, Związku Radzieckiego, Włoch, Czechosłowacji i Węgier.

Przybyli oni do nas z Wrocławia, gdzie bawili na Kongresie Intelektualistów. Byli nimi: słynny reżyser radziecki Pudowkin, redaktor Nowin Filmowych Koprzywa (Czechosłowacja), Leon Mussinac i Louis Daguin (Francja), F. Hont i Hay (Węgry) i Umberto Barbaro (Włochy).

Goście zwiedzali łódzkie miasteczko filmowe nie szczędząc przy tym słów uznania:

— Kiedy oglądam wasze atelier — mówi Pudowkin — odnoszę to samo wrażenie, co na wystawie wrocławskiej W każdym, najmniejszym nawet szczególe widać zamiłowanie do pracy. Widać, że u was wkłada się dużo serca w pracę, a to jest najważniejsze, bo sztuka bez serca nie istnieje.

Pudowkin zauważył również, że powinna istnieć jak najdalej idąca współpraca między reżyserami a pisarzami scenariuszy.

— Tylko wtedy, gdy filmowcy stanowić będą jedną bliską rodzinę, film ma możność udoskonalania się. Młoda kinematografia polska ma przed sobą drogę wspaniałego rozwoju, dlatego właśnie że jest upaństwowiona, a tylko w takich warunkach istnieje możliwość pracy ideowej.

Kinematografia fińska na przykład — mówi Pudowkin — będąca w rękach prywatnych, nie ma przed sobą tych możliwości, bo tam filmowcy muszą się zajmować drobnymi sprawami dla podtrzymania egzystencji i nie mogą pracować nad udoskonalaniem filmu.

Rozmawiając z Wandą Jakubowską dowiedziałem się, że pracuje ona obecnie nad trzema nowymi filmami, które reżyserują młodzi filmowcy; Jakubowska natomiast czuwa nad całokształtem pracy.

Uważam, że to jest ważna praca dla rozwoju młodej kinematografii.

Pan Daguin wypowiada się na temat gry aktorów polskich:

— Byłem zdziwiony, gdy się dowiedziałem, że aktorzy ci, to debiutanci. Uważam, że gra ich jest doskonała.

Pan Hont mówi nam o filmie węgierskim:

— Film węgierski został znacjonalizowany dopiero 3 miesiące temu, a ma przed sobą zakreślony szeroki plan produkcji.

Ciekawa jest również wypowiedź Włocha, Umberto Barbaro:

Uważa on, że film włoski wiele ma do zawdzięczenia filmowi radzieckiemu. Bez ducha realizmu socjalistycznego, cechującego filmy radzieckie, film włoski nie doszedłby do tego stopnia rozwoju. Barbaro, podobnie jak Pudowkin, twierdzi, że film robi się nie tylko warunkami technicznymi, ale również — i to jest nawet ważniejsze — gorącym sercem. Na zakończenie Barbaro przytacza dwie definicje sławnych ludzi: Mussoliniego „Film jest najpotężniejszym orężem" i Lenina „Film jest najpotężniejszą ze sztuk". — Uważam — mówi Barbaro — że to najlepiej obrazuje różnice między filmem w okresie faszyzmu i demokracji.

Podziękowanie

Komisja Szkoleniowa PPS i PPR przy dzielnicach Śródmieścia składa tą drogą podziękowanie zespołowi świetlicowemu Centrali Tekstylnej za bezinteresowny udział w zakończeniu międzypartyjnego kursu, które odbyło się w dniu 28 bm.

Komisja Szkoleniowa

W trosce o poprawę bytu klasy robotniczej

Przebieg obrad aktywu związkowego

W ubiegłą sobotę w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja z licznym udziałem aktywistów związkowych Łodzi i województwa.

Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Spychały, Gradeckiego i Chrzanowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja wokół poruszanych przez referentów zagadnień.

Wiele uwagi zwrócono na sprawę składek związkowych. Czerwcowe plenum KCZZ postanowiło jak wiadomo zmienić dotychczasowy system ściągania składek poprzez administrację fabryczną. Związki Zawodowe winny przejąć tę funkcję i przejść z dotychczasowego sposobu ich inkasowania na inkasowanie indywidualne. Dotychczasowy bowiem system potrącania składek powodował odrywanie się kierownictwa Zw. Zaw. od mas członkowskich, sprzyjał biurokratyzacji aparatu związkowego, nie zawsze nawet orientowali się do jakiego związku należą i gdzie mieści sie jego siedziba. Konferencja odbyta 28 sierpnia przypomina wszystkim zarządom o konieczności jak najszybszego przejścia do systemu bezpośredniego zbierania składek członkowskich i odpowiedniego nastawienia w tym celu aparatu związkowego.

Jeśli chodzi o ruch współzawodnictwa pracy to pozytywne jego rezultaty są przede wszystkim sukcesem rzeszy związkowców. Związki Zawodowe jeszcze bardziej niż dotychczas muszą obecnie zająć się współzawodnictwem pracy i dążyć do nadania mu formy jak najbardziej masowej. Przy poszczególnych oddziałach związków powstaną specjalne komitety, których zadaniem będzie współdziałanie na tym odcinku z Okręgową Komisją Zw. Zaw.

Omówiono dalej sprawę akcji małej racjonalizacji, która tak jak współzawodnictwo wtedy tylko odegra poważną rolę w podniesieniu produkcji, kiedy będzie masowa.

Brak inicjatywy w tym kierunku godzi w interesy pracujących i ogranicza ich możliwości poprawy bytu materialnego. Są wypadki, że nawet sami autorzy nie zgłaszają swych pomysłów racjonalizatorskich. Zdarzają się również fakty lekceważącego stosunku ze strony administracji fabrycznej do składanych projektów lub przetrzymywania projektów bez rozpatrzenia przez czas dłuższy. Dlatego też zebrani wypowiedzieli się *za usprawnieniem pracy komisji racjonalizatorskich,* które zerwać muszą ze swoim dotychczasowym biurokratycznym systemem pracy.

Omówiono również sprawę współpracy Rad Zakładowych i Inspektoratów Pracy w regulowaniu zatargów jakie czasami wynikają na tle nie wykonania umów zbiorowych.

Dość obszernie debatowano nad sprawą budownictwa spółdzielczego dla członków związkowców. Referent, omawiający tę sprawę, stwierdził, że wstępowanie robotników do spółdzielni budowlano-mieszkaniowych przyczyni się do budownictwa spółdzielczego i w konsekwencji złagodzi głód mieszkaniowy, panujący w Łodzi.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 31 sierpnia 1948 r.
Dziś: Rajmunda

KINA

Kino „Robotnik" — Timur i jego drużyna — film produkcji radzieckiej.
Kino „Polonia;; film produkcji angielskiej „Nicholas Nickleby".

DYŻURY APTEK

Dziś, dnia 31. 8. br. dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego, ul. Warszawska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Podziękowanie

W dniu 21 bm. na stadionie PZPB w Pabianicach odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami PZPB a drużyną prywatnego przemysłu włókienniczego zakończone wynikiem 5:5. Dochód z imprezy w wysokości 82 tys. zł. przeznaczono na ORMO.

Drużynom piłkarskim za udział składa podziękowanie

Obywatelski Komitet Pomocy ORMO w Pabianicach.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Urzędu Zatrudnienia nr 4790 na nazwisko Suchowicz Zdzisław. 146k

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację pracy i kartki żywnościowe na miesiąc wrzesień. Kandyba Bronisława, zam. we wsi Czyżyminek, gmina Gospodarz. 145k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną (handlową) wydaną przez Urząd Skarbowy w Pabianicach na nazwisko Krygier Helena, Pabianice, ul. Żukowa nr 35. 144k

GIMNAZJUM Przemysłowo-Papiernicze w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej nr 56, przyjmuje jeszcze kandydatów do klasy 1-szej.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 6 września bieżącego roku włącznie.

Warunki przyjęcia — 7 kl. szkoły powszechnej. 147g

Nauczyciel - wychowawca przyszłych pokoleń

Rozpoczynający się w 1 września rok szkolny przypomina społeczeństwu doniosły obowiązek właściwego wychowania i kształcenia młodych pokoleń. Takiego kształcenia, któreby szeregi naszej młodzieży zmobilizowały do twórczego, pracowitego i pięknego życia, takiego kształcenia, któreby z młodzieży naszej uczyniło prawdziwych budowniczych socjalizmu.

Wychowawca młodzieży w okresie nauki szkolnej jest przede wszystkim nauczyciel. Od jego postawy życiowej, przekonań stosunku do problemów życia zbiorowego w znacznym stopniu zależy ukształtowanie młodych umysłów i charakterów. To też podstawowym zagadnieniem szkolnym jest ideologiczne oblicze nauczyciela.

W okresie odbudowy naszego szkolnictwa w nowych demokratycznych warunkach niewątpliwie wiele już zostało dokonane dla aktywizacji ideowej i politycznej szeregów nauczycielskich. Stworzono warunki pozwalające na to, aby nauczycielstwo polskie stało się awangardą inteligencji biorącej czynny, twórczy udział w tworzeniu nowej treści i kształtowaniu nowych form naszego bytu narodowego. Pod tym względem wśród nauczycielstwa polskiego dokonał się wielki przełom. Nauczycielstwo w masie swej coraz lepiej rozumie, że modelem obywatela i patrioty, broniącego naszej wolności i postępu społecznego, jak to powiedział ostatnio minister oświaty St. Skrzeszewski — JEST JEDNOSTKA WYZWOLONA Z PRZESĄDÓW, DZIAŁAJĄCĄ W GRUPIE SPOŁECZNEJ, PRZYGOTOWANĄ DO PRACY I UPATRUJĄCĄ W NIEJ NAJWYŻSZE WARTOŚCI, PRZEPOJONA DUCHEM LUDOWEGO PATRIOTYZMU I POCZUCIEM PRAWDZIWEGO INTERNACJONALIZMU. CZUJNĄ NA INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ, PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA I LUDOWEJ INTELIGENCJI, ZAWSZE GOTOWA DO PRACY DLA NARODU".

Lecz obowiązków państwa w zakresie ideowego i społecznego uaktywiania szeregów nauczycielskich jak również politycznych partii nie zamknął jeszcze okres miniony odbudowy szkolnictwa polskiego. Wciąż jeszcze mamy przed sobą zadania dalszego zawodowego doskonalenia nauczycieli oraz pogłębiania tych warunków dzięki którym nauczycielstwo będzie mogło włączyć się skutecznej w proces demokratyzacji szkoły i całego naszego życia zbiorowego.

Chodzi nie tylko o to, aby stworzyć warunki pozwalające niewykwalifikowanym siłom nauczycielskim zdobyć pełną kwalifikację, lecz również o to, aby wszyscy nauczyciele uzyskali możność dalszego kształcenia się i pogłębiania wiedzy ogólnej i fachowej oraz pracy nad sobą w zakresie samokształcenia politycznego. To też nie tylko nauczycielstwo, ale całe społeczeństwo zainteresowane we właściwym rozwoju naszego szkolnictwa, przyjmuje z zadowoleniem zapowiedź ministra oświaty — dalszego organizowania, ulepszenia i dźwigania na wyższy poziom konferencji rejonowych, kursów dla nauczycieli, narad, seminariów i t. p., które uzupełniają wykształcenie ogólne, fachowe i ideowe mas nauczycielskich. Również wydaje się celowe tworzenie w terenie ognisk metodycznych poszczególnych przedmiotów. Mają one między innymi za cel wydobycie na wierzch naukowego opracowania i spopularyzowania doświadczenia naszych najlepszych nauczycieli. Wydaje się, że wykorzystanie dla dalszej pracy i doskonalenie naszego szkolnictwa przynieść może wielki pożytek.

Ministerstwo Oświaty zapowiada również uruchomienie w ciągu września Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Otwocku pod Warszawą, który będzie czynny przez cały rok. Ponadto ministerstwo przy współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizuje kształcenie korespondencyjne nauczycieli na poziomie wyższym. Również dzięki pomocy Radia Polskiego będzie zorganizowana t. zw. Radiowa Wszechnica.

Wszystkie te poczynania niewątpliwie przyniosą dalsze podniesienie poziomu fachowego i ideowego szeregów nauczycielskich. Szczególnie wtedy, gdy wpływ wyżej wymienionych ośrodków kształcenia zawodowego i ideowego obejmie również najszersze warstwy nauczycielstwa wiejskiego. Temu ostatniemu bowiem przypada w naszym życiu szczególnie ważna rola w okresie kiedy wysiłek Państwa i narodu zmierza do społecznej i gospodarczej przebudowy wsi i do podniesienia jej kulturalnego poziomu.

O lepszą komunikację tramwajową

Czytelnicy nasi w listach często uskarżają się na brak w naszym mieście należytej komunikacji. Nie jest trudno brak ten usunąć, gdyż Pabianice są w tym szczęśliwym położeniu, że posiadają urządzenia tramwajowe.

W swoim czasie Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi otrzymały poważne sumy na kupno nowych wagonów, prasa zaś łódzka podawała, że Pabianicom należy się przydzielenie dwóch dodatkowych pociągów do wewnętrznej komunikacji.

Mamy wrażenie, na podstawie rozmów z kompetentnymi osobami, że sprawa ta może być dla Pabianic przychylnie załatwiona, jeśli Zarząd Miejski w Pabianicach wystąpi w tej sprawie do Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi.

Obecnie wszystko zależy od energicznych posunięć Zarządu Miejskiego.

Kronika miejska

REGULACJA ULICY ZAMKOWEJ

Zarząd Miejski przystąpił do poszerzenia chodnika przy ul. Zamkowej na odcinku od Kilińskiego do mostu.
Usunięcie na tym odcinku szpecących ogrodzeń murowanych przyczyni się do estetycznego wyglądu ulicy.

Jak nas informuje Zarząd Miejski ogrodzenia przed wszystkimi budynkami PZPB przy ul. Zamkowej zostaną usunięte. W przyszłym roku będzie to najładniejszy odcinek naszego miasta.

REWIDENTKA KRADŁA PRZĘDZĘ.

W zakładach PZPB w Pabianicach robotnica Janina Piotrowska na skutek namowy Zofii Janiczek zatrudnionej tam jako rewidentki, ukradła 30 szpulek przędzy.

Kradzież zauważono i obie złodziejki zostały zatrzymane do dyspozycji władz sądowych. Czeka je surowa kara.

ZAWODOWY PIJAK I AWANTURNIK.

Milicja Obywatelska doprowadziła do komisariatu po raz wtóry znanego pijaka i awanturnika Bartoszka Józefa, zam. w Pabianicach przy ul. Karniszewskiej 4. Bartoszek w stanie nietrzeźwym chętnie demoluje lokale i wybija szyby. Trzeźwieje szybko tylko w komisariacie M. O., gdzie też po ostatniej zabawie został ulokowany. Za wyczyny swe poniesie karę.

UBRANIA ROBOTNICZE DLA PRACOWNIKÓW PZPB

Na skutek interwencji Rady Zakładowej u miarodajnych czynników otrzymano już 1100 ubrań roboczych dla robotników zatrudnionych w PZPB w Pabianicach. Ubrania te otrzymają bezpłatnie raz na rok ci robotnicy, którzy w związku ze swą pracą najbardziej niszczą lub brudzą swoje ubranie. Czynione są starania, aby uzyskać fartuchy i kitle dla innych robotników.

JESZCZE JEDEN.

Cieślak Dyonizy, zam. w Pabianicach ul. Piękna 17, za pijaństwo i wywoływanie awantur został odprowadzony do komisariatu M.O., gdzie po sporządzeniu doniesienia karnego został z aresztu zwolniony.

PIJANY AWANTURNIK.

Popielas Jan, zam. w Pabianicach ul. Żabia 6 w stanie mocno pijanym wywołał głośną awanturę i zaczepiał przechodniów. Tego znanego awanturnika-recydywistę milicja zatrzymała w komisariacie.

Czytelnicy piszą

Za dużo restauracji w Pabianicach

Ob. Redaktorze!

Pabianice są dużym ośrodkiem przemysłowym, o ludności przeważnie robotniczej. Pabianice pokryte są gęstą siecią restauracji i lokali, co stwarza okazję do picia. A pijaństwo członków rodzin jest z kolei powodem wielu zmartwień dla matek i żon. Jestem Pabianiczanką od urodzenia i nie pamiętam, aby w naszym mieście było tyle restauracji co obecnie. Czy nie lepiejby było na ich miejsce otworzyć więcej sklepów spółdzielczych.

Stała czytelniczka Głosu Pabianic
ZOFIA R.

Wędrówka po POLSCE

NIEUMYŚLNI SPRAWCY ŚMIERCI PIĘCIOLETNIEGO TADEUSZA SIKORY STANĄ WKRÓTCE PRZED SĄDEM

Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie sporządziła już akt oskarżenia przeciwko dr. Wł. Lasz[illegible] i innym oskarżonym o nieumyślne sp[illegible]owanie śmierci 5-letniego Tadeusza Sik[illegible]. Sikora, ukąszony przez żmiję, zmarł, nie otrzymawszy w porę pomocy lekarskiej. Termin rozprawy został wyznaczony na dzień 16 września bieżącego roku.

25-LECIE MUZEUM MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY

W ramach zjazdu delegatów Związku Muzeów w Polsce, w dniu 3 września br odbędzie się uroczystość jubileuszu 25-lecia istnienia Muzeum Miejskiego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Poza bogatym działem prehistorii i zabytków związanych z historią Bydgoszczy oraz galerią sztuki polskiej 19-go wieku, najważniejszą pozycją w zbiorach Muzeum stanowi piękna, licząca kilkaset dzieł kolekcja obrazów znakomitego malarza polskiego Leona Wyczółkowskiego którą otrzymało Muzeum po śmierci artysty.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ten kwiatek rośnie bardzo szybko! — Zobaczymy! — Poczekamy! — Ojoj!

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Na scenie Państw. Teatru W. P. pod dyrekcją Leona Schillera odbędzie się jutro pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Molliére'a pt. „Grzegorz Dyndała".

W roli tytułowej pozostaje niezastąpiony Stanisław Łapiński, w pozostałych rolach wystąpią: H. Billing, B. Fijewska, J. Macherska, J. Łodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński i M. Wojciechowski. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz, dekoracje i kostiumy Z. Strzeleckiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Ostatnie 4 dni „Musisz być moja".
Początek o godz. 20-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. **Zniżki ważne.**

KINA

ADRIA — Bolero
godz. 18, 20 w niedz. 16
BAJKA — „Wakacje"
godz. 17.30, 20 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 27, Pierwsze zdjęcia z Olimpiady
godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL — „Syn pułku"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Siódma zasłona"
godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16. 18.30. 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko"
godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
ROMA — Kulisy wielkiej rewii
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
STYLOWY — „Admirał Nachimow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Postrach mórz"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 13
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia"
godz. 16.30. 18.30. 20.30. w niedz. 14.30
WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „Casablanca"

Sport w ZSRR

Dynamo (Moskwa) mistrzem w siatkówce

MOSKWA (obsł. wł.). W Charkowie zakończone zostały mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich. W turnieju wzięło udział 20 zespołów żeńskich i 24 męskich. Drużyny reprezentowały wszystkie republiki Związku Radzieckiego oraz miasta Moskwę i Leningrad.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem drużyn moskiewskich. W konkurencji męskiej tytuł mistrza zdobyła drużyna „Dynamo" (Moskwa) a w konkurencji żeńskiej — zawodniczki moskiewskiego Stowarzyszenia Sportowego „Lokomotiv".

Gdańsk swym olimpijczykom

GDAŃSK (obsł. wł.). We Wrzeszczu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych olimpijczykom z Wybrzeża: Antkiewiczowi, Chychle i Łomowskiemu. Bokserzy, Chychła i Antkiewicz, prócz dyplomów otrzymali od gdańskiego OZB złote pierścienie z wyrytymi kółkami olimpijskimi.

Równocześnie z tą uroczystością odbyło się otwarcie sezonu bokserskiego. Przez ring przewinęło się 11 par pięściarzy młodego pokolenia. Najlepszą walkę stoczyli Gołyński (Gwardia) z Zielińskim („Gedania"). Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

D-028552

SPORT SPORT SPORT

Van Vlieta trudno pokonać w Amsterdamie

Zakończeniu kolarskich mistrzostw świata przyglądało się 50 tysięcy widzów

AMSTERDAM (obsł. wł.). W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata, rozegrano 15 przedbiegów wyścigów sprinterowskich dla amatorów na 1000 m. Zwycięzcy poszczególnych przedbiegów zakwalifikowali się do II-ej rundy mistrzostw.

(Czas na ostatnich 200 m).

I przedbieg — Patterson (Australia) — 11,9 sek.; II przedb. — Hijelendorn (Holandia) — 12,2; III przedb. — Harris (Anglia) — 12,0; IV przedb. — Teruzzi (Włochy) — 12,9; V przedb. — Ghella (Włochy) — 12,5; VI przedb. — Kamber (Szwajcaria) — 12,4; VII przedb. — Santos (Urugwaj — 12,4; VIII przedb. — Faye (Francja — 12,8; IX przedb. — Rocca (Urugwaj) — 13,8; X przedb. — Nihant (Belgia) — 13,2; XI przedb. — Vetde (Belgia) — 13,1; XII przedb. — Schandorf (Dania) — 13,0; XIII XIV przedb. — Lognay (Francja) — 12,4; XV przedb. — Bentekoe (Holandia) — 13,8.

Poza tym do II-ej rundy weszli następujący zwycięzcy repasaży: Perona (Włochy), Klammer (Dania), Hansen (Dania), Roth (Szwajcaria), Kosta (Czechosłowacja), Machek (Czechosłowacja), Bannister (Anglia), Cortoni (Argentyna), Hoid (USA).

Finał wyścigu na dochodzenie o mistrzostwo świata amatorów zakończył się zwycięstwem Włocha Messiny — 5:18,7 min., przed Francuzem Dupontem — 5:18.7 min. W wyścigu o trzecie i czwarte miejsce Cosle (Francja) pokonał Fenati'ego (Włochy), osiągając czas 5:22,8 min.



R. HARRIS (Anglia) zeszłoroczny mistrz świata w tym roku musiał zadowolić się dopiero 3-cim miejscem.

W finale wyścigu sprinterowskiego (amatorów) spotkali się w wyniku rozegranych eliminacji mistrz olimpijski Włoch Ghella oraz Duńczyk Schendorff. W obydwóch biegach zwyciężył Ghella bijąc Duńczyka o długość i pół długości roweru w czasie 12 sek. (ostatnie 200 metrów). W wyścigu o trzecie miejsce Harris (Anglia) pokonał swego rodaka Banistera.

W niedzielę w obecności *50 tys. widzów* zakończone zostały w Amsterdamie kolarskie mistrzostwa świata dla amatorów i zawodowców. W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano biegi półfinałowe i finałowe w sprintach na dystansie 1000 m dla zawodowców. W wyniku rozegranych eliminacji do finału zakwalifikowali się Holender Van Vliet i Francuz Gerardin.

W biegach finałowych Van Vliet pokonał dwukrotnie Gerardina o pół długości, uzyskując (na ostatnich 200 m) czas w obu biegach po 12,8 sekund.

Tytuł mistrza świata zawodowców w sprintach zdobył Van Vliet po raz drugi. Poprzednio w roku 1938 Holender zdobył tytuł mistrzowski również na zawodach w Amsterdamie.

W wyścigu o trzecie i czwarte miejsce Senfftleben (Francja) wygrał dwukrotnie z Plattnerem (Szwajcaria), uzyskując w pierwszym biegu 12,8, a w drugim 12,4 sek.

Odgłosy niedzieli

Gdyby Widzew miał trochę szczęścia...

wywiózłby w niedzielę z Poznania nie 1 a 2 punkty

Rozegrane w Poznaniu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Widzewem" (Łódź) i poznańskim ZZK, wynikiem remisowym 1:1 przyniosło wielką niespodziankę wszystkim miłośnikom piłki nożnej.

Bramkę dla ZZK zdobył Tarka, dla „Widzewa" — Okupiński.

Mecz stał, niestety, na słabym poziomie. Zdecydowany faworyt spotkania, drużyna ZZK, wobec braku Białasa w ataku zagrała zwłaszcza w linii ofensywnej bardzo słabo. Najlepsza formacja była pomoc. „Widzew" zagrał bardzo ambitnie i przy większym szczęściu mógł wygrać spotkanie. Wyróżnili się Uptas w bramce, Kopaniewski w obronie, Konarski w pomocy i Okupiński w ataku.

Prowadzenie dla „Widzewa" uzyskał w 15-tej minucie gry Okupiński z wolnego. W 37-mej minucie również z wolnego wyrównał Tarka.

Mistrzostwa piłkarskie Milicji Łódzkiej

W związku z powołaniem do życia kół ZS „Gwardia" przy Komisariatach MO w Łodzi, zostaną przeprowadzone rozgrywki mistrzowskie w piłkę nożną, które zapoczątkowane zostaną 31 sierpnia br. Numery kół równoznaczne są do odnośnego Komisariatu MO, tak że w sumie udział w mistrzostwach weźmie 15 Komisariatów i 16-te koło Kompanii Ruchu. Mistrzostwa przeprowadzone będą w 4-ch grupach systemem punktowym, natomiast mistrzowie grup rozegrają ze sobą finał który odbędzie się w m-cu październiku w ramach święta MO. Dla zwycięzcy zespołu piłkarskiego przeznaczony jest puchar przechodni, o który to corocznie będą rozgrywane mistrzostwa z okazji Święta MO. Mistrzostwa rozgrywane będą na boisku sportowym KS „Gwardia" przy ul. Letniej.

Kalendarzyk spotkań bieżącego tygodnia przewiduje:

Wtorek 31.8 godz. 16-ta Koło Nr 9 — Koło Nr 13; godz. 18-ta Koło Nr 5 — Koło Nr 10.

Środa 1.9 godz. 16-ta Koło Nr 8 — Koło Nr 14; godz. 18-ta Koło Nr 3 — Koło Nr 15.

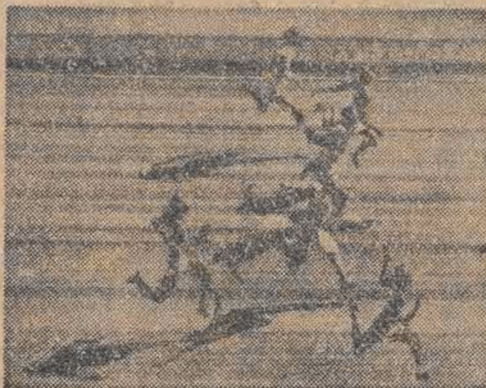
Czwartek 2.9 godz. 16-ta Koło Nr 4 — Koło Nr 12; godz. 18-ta Koło Nr 6 — Koło Nr 11.

Piątek 3.9 godz. 16-ta Koło Nr 7 — Koło Nr 16; godz. 18-ta Koło Nr 1 — Koło Nr 2.

Mistrzostwa powyższe przedstawią obraz na jakim poziomie znajdują się poszczególne Koła oraz pozwolą wyłonić zawodników utalentowanych, którzyby reprezentowali sport wyczynowy w KS „Gwardia".

Amerykanie zwyciężają

na bieżniach Szwecji i Norwegii



Dillard (USA) przerywa taśmę w biegu na 110 m przez płotki.

SZTOKHOLM. W Gothenburgu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników USA, Francji i Szwecji. Olimpijczycy amerykańscy wykazali zdecydowaną przewagę, wygrywając wszystkie niemal konkurencje.

100 m: 1) Ewell (USA) — 10,6 sek., 2) Clausen (Islandia) — 10,9 sek., 3 Torvaldsen (Finlandia) — 10,9;

400 m p. pł.: 1) Ault (USA) — 52,4 sek., 2) Arifon (Francja) — 53,6;

800 m: 1) Barten (USA) — 1:52,3 min., 2) Ljunggren (Szwecja) — 1:52,7 sek;

110 m p. pł. 1) Dillard (USA) — 13,9 sek., 2) Dixon (USA) — 14,1 sek.;

Tyczka: 1) Morcom (USA) — 4,23 m;

Dysk: 1) Gordien (USA) — 53,41 m;

1.500 m: 1) Vernier — 4.04,0 m.

MC KENLEY TRIUMFUJE W OSLO

OSLO. W Oslo odbyły się wielkie poolimpijskie zawody lekkoatletyczne z udziałem czarnych biegaczy Jamajki oraz zawodników USA, Szwecji i Norwegii. W ramach zawodów rekordzista świata w biegu na 400 m, Murzyn Mc Kenley z Jamajki uzyskał na tym dystansie doskonały czas 46,1 sek.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

100 m — Laing (Jamajka) — 10,6 sek.; 800 m — Wint (Jamajka) — 1:54,3 min.; 200 m — Laing (Jamajka — 21,6 sek.; 5.000 m — Albertsson Szwecja) — 14:36,6 min.; oszczep — Seymour (USA) — 68,15 m; skok wzwyż — Gundersen (Norwegia) i Mc Grew (USA) — po 1,90 m; sztafeta 1.000 m — team Jamajka — Panama (Laing, Mc Kenley, Wint, La Beach) — 1:51,3 min.

HANSENNE WYRÓWNAŁ REKORD ŚWIATOWY NA 1.000 M

SZTOKHOLM. Znakomity średniodystansowiec francuski Marcel Hansenne wyrównał na zawodach lekkoatletycznych w Gothenburgu (Szwecja) dekord światowy na dystansie 1.000 m. Hansenne uzyskał czas 2.21,4 bijąc Gustaffsona (Szwecja) do którego należał rekord na tym dystansie.

Na tych samych zawodach Mc Kenley (Jamajka) wygrał 400 m w czasie 46.7 sek., a La Beach (Panama) uzyskał na 200 m czas 21,1 sek.

Komunikat Zarządu

Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego

W związku z międzynarodowym meczem kolarskim Pardubice — Łódź, który zostanie rozegrany na torze helenowskim w Łodzi dnia 1. 9. br. o godz. 17.30, zarząd ŁOZKol. wzywa wszystkich zawodników licencjonowanych i z kartami wyścigowymi do punktualnego stawienia się w dniu zawodów w Helenowie o godz. 16-ej.

W programie zawodów środowych poza meczem międzynarodowym odbędą się wyścigi dla zawodników licencjonowanych oraz o mistrzostwo Łodzi szosowe, krótkodystansowe dla zawodników z kartami wyścigowymi.

Do drużyny reprezentacyjnej na mecz Pardubice — Łódź po przeprowadzeniu eliminacji zostali wyznaczeni: Bek (ŁKS), Marchwiński (TUR), Leśkiewicz (Odzież) i Sałyga (Partyzant).

Zespół łódzki zostanie ponadto zasilony mistrzem Kupczakiem (Garbarnia — Kraków).

Komunikat

Dnia 31. 8. 1948 r. o godzinie 17-ej na kortach Łódzkiego Klubu Sportowego przy ulicy Karolewskiej 57, odbędą się zawody tenisowe o wejście do Ligi między drużynami KS. Warta (Poznań) — ŁKS (Łódź)

Kolarze czescy są już w Łodzi

Wczoraj przybyli do Łodzi kolarze czescy, którzy w środę startować będą w Helenowie. Goście zamieszkali w Grand Hotelu.

TUR zdobył puchar

przez siebie ufundowany

W Nowym Złotnie odbył się w niedzielę mecz piłkarski o puchar ufundowany przez tutejszy TUR pomiędzy TUR (Nowe Złotno) i KS Splot. Zwycięstwo odniosła drużyna TUR-u w stosunku 5:3 (4:2).

Decydującą bramkę po dogrywce zdobył na 2 minuty przed końcem meczu Welba. U gości na wyróżnienie zasłużył Kubiak Karol.

Z życia ŁKS-u

Punktualność

musi obowiązywać i bokserów

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej ŁKS zawiadamia, że treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy i piątki godz. 19 — w sali Polskiej YMCA, Moniuszki 4a.

W związku z rozpoczynającym się sezonem bokserskim wzywa się wszystkich zawodników o punktualne przychodzenie na treningi.